

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Przesyłka poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wyjątk. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawe za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal-
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKA-
DEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)
MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁA-
SNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH
NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorażczyzny 1. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej 1. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Niemcy wobec wojny rosyjsko-japońskiej.

Kronikarz polityczny „Przeglądu Polskiego“ poświęca wojnie Rosji z Japonią szereg uwag, zaznaczając, wyrażone już dawniej w piśmie naszym zdanie, że ta wojna „stać się może początkiem nowej epoki w historii“, bez względu bowiem na swój rezultat „wpłynie na stosunek sił w Europie a może zmienić cały ich dotychczasowy stan i układ. Tyle w tej wojnie ściera się różnorodnych i bardzo ważnych interesów, że nie można jej mierzyć miarą wyczerpaną, stosowaną zazwyczaj do zatargów dwóch państw. Waleczy tylko Rosja z Japonią, ale w ich wojnie waga się wagi Rosji i Anglii i pośrednio Niemiec i Francji“.

Pomiędzy Rosją a Anglią oddawna toczy się walka o panowanie nad Azją. Należałoby powiedzieć, że ta walka toczy się między Rosją a światem anglo-saskim, bo i Stany Zjednoczone są w niej bezpośrednio zainteresowane. Wojna rosyjsko-japońska jest tylko epizodem tej walki.

Wychodząc z tych założeń, polityk „Przeglądu polskiego“ zaznacza, że w wojnie zainteresowane są silnie, chociaż pośrednio Niemcy.

„Cokolwiek się stanie — powiada — jakkol-

wiek będzie koniec wojny, one muszą wyjść na niej dobrze... Cieżkie położenie Rosji jest dla nich szczęściem. Ono dotąd bały się Rosji, jej jednej, ale się bały i oglądali się niespokojnie, na jej przymierze z Francją. Teraz obawa ta ustaje; Prusy mogą robić, co im się podoba, nie potrzebują oglądać się na nikogo. Rosja zatrudniona na długo, choć zwycięży, to wyjdzie z wojny tak osłabiona, że będzie potrzebowała Prus, będzie musiała obawiać się ich i być im powolną, stanie się od nich na pewien przeciąg czasu zależną... Gdyby zaś wyszła z wojny pobita, to mogłaby popaść w taki stan wewnętrznego rozstroju, że na jakiś czas przestałaby być mocarstwem. Prusy nie pragną upadku Rosji... Jej zubać miałyby za swoje nieszczęście; jej osłabienie mają za szczyt swego szczęścia, za spełnienie swoich najśmielszych marzeń“.

Że bezpośrednio po wojnie rosyjsko-japońskiej, jak 26 lat temu po wojnie rosyjsko-tureckiej, stanowisko Niemiec w polityce międzynarodowej wzmocniłoby się — to nie ulega wątpliwości. Przewidując ten rezultat, niektórzy nasi politycy sądzą, że powinniśmy nawet życzyć zwycięstwa Rosji, bo wzrost potęgi Prus jest dla nas „największym niebezpieczeństwem“.

Ba, są tacy, którzy sądzą, że jedynie względ na Rosję powstrzyma Prusy w przedsięwzięciu stanowczych środków wytopienia żywiołu polskiego. Mylności tego poglądu dowodzić nie trzeba. W sprawie polskiej Rosja i Prusy postępują zgodnie i tej zgodności wciąż mamy dowody. Pomiędzy Rosją i Niemcami niema sprzeczności interesów, istnieje tylko współzawodnictwo. Sprzeczność wystąpiła by wtedy dopiero, gdyby Rosja wykazywać zaczęła dążenie do zagarnięcia ziem polskich w zaborze pruskim. To zaś dążenie zazwyczaj się mogło wtedy, gdyby Rosja poniosła starą wojnę na Dalekim Wschodzie, zrezygnować musiała tymczasowo z planów rozszerzania swej potęgi w tym kierunku i szukać zaczęta ujścia dla swej ambicji państwowej i swej ekspansji zaborczej w tym kierunku. Życzenia takie lub owakie na przebieg wypadków nie mają żadnego wpływu. Kto jednak pragnie rozniecenia antagonizmu między Rosją a Niemcami na gruncie sprawy polskiej, ten logicznie powinien życzyć sobie porażki Rosji, bo tylko w tym wypadku istnieje możliwość zwrócenia się jej w dalszym następstwie przeciw Prusom.

Ta możliwość jednak jest czysto teoretyczną. W rzeczywistości Rosja, pokonana na Dalekim Wschodzie, nie zrezygnuje bynajmniej z planów ekspansji w Azji. Przeciwnie, wyteży całą energię dla jej urzeczywistnienia, dla odzyskania utraconych wpływów i stanowisk. Mówiliśmy już o tem, jakie nam korzyści polityczne taki obrót rzeczy rokuje, ale to ze sprawą, o której obecnie mówimy, nie jest w ścisłym związku.

Sprawa, która nas zajmuje, na tem polega, czy istotnie Niemcy odniosą z wojny wielkie korzyści, wzmocnią i utrwalą swoją potęgę?

Jeżeli istnieje antagonizm między Anglią i Rosją, to istnieje również nie tak może wyraźny, ale bodaj silniejszy antagonizm między Anglią i Niemcami. Jak słusznie kronikarz „Przeglądu Polskiego“ zaznaczył, walka się toczy o panowanie nad Azją a nie o jej posiadanie.

Rozgraniczenie pomiędzy Anglią i Rosją sfery wpływów i zdobyczy terytorjalnych w Azji jest zupełnie możliwym. Nie usunie ono współzawodnictwa, ani nawet antagonizmu między temi państwami, ale może go złagodzić. Antagonizm ten oddawna istnieje, ale dotychczas nie przybierał formy bezpośredniej walki między dwoma państwami, walki, która dla obu stron jest prawie niemożliwą fizycznie.

Natomiast ze strony Niemiec grozi zarówno państwowym, jak ekonomicznym interesom Anglii poważne niebezpieczeństwo. I Niemcy mają aspiracje do opanowania Azji, lub tych przynajmniej jej części, w których interesy Anglii są silnie zaangażowane. Powtóre, Niemcy dążą do wytworzenia potęgi kolonialnej, co jest możliwym jedynie kosztem Anglii i współzawodniczą dziś już z nią w panowaniu nad morzami i w handlu wszechświatowym. I polityka i opinia publiczna angielska zdaje sobie sprawę z rosnącego niebezpieczeństwa i usiłuje je odwrócić. Jeżeli jaka wojna byłaby w Anglii popularną, prawdziwą narodową, to jedynie wojna z Niemcami.

Polityka niemiecka nosi się z planami sojuszu kontynentalnego przeciw Anglii. Istnieje przypuszczenie, że taki sojusz pomiędzy Rosją, Niemcami i Francją, jeżeli nie został zawarty, to wytrwale jest przygotowywany. Porozumienie się Anglii z Francją miało na celu rozbić tego planu.

Nie jest bynajmniej wykluczoną, owszem wydaje się bardzo prawdopodobną ewentualność, że po-

Jan Sebastian Bach, i jego Matthaeus-Passion.

(Dokończenie.)

III. A teraz stajemy już wobec samej Matthaeus-Passion.

Dzieło powstało na nie tekstu 26 i 27 rozdziału ewangelii Mateusza w ten sposób, że słowa jej rozdzielono pomiędzy opowiadającego ewangelistę a osoby, których wyrazy przywodzi opowiadanie. Pierwsze tedy słowa stamtąd wzięte są: „I stało się, gdy dokończył Jezus tych wszystkich powieści rzekł uczniom swoim: Wiecie, iż po dwu dniach Pascha będzie, a Syn człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowany“.

Pierwsza część kończy się pojmaniem Chrystusa, druga zaś rozpoczyna się stawieniem go przed Kafaszem. Ostatnie słowa tejże wzięte z pisma św. są: „A oni szedłszy, obwarowali grób, zapieczętawawszy kamień i straż postawivszy“.

Nie od słów jednakże pisma św. zaczyna się dzieło muzyczne, ani niemi nie kończy. Jakkolwiek bowiem w tekście ewangelii słyszymy ciągle przemawiające osoby Chrystusa, arekapłana, Pilata, Piotra, Judasza i t. d. to jednak zdania te są jak wiadomo po większej części krótkie i nie pozwalają rozwinąć dłuższej całości muzycznej. Koniecznością zatem było tekst pisma św. uzupełnić innym, dorobionym, jak też to było ogólnie w zwyczaju. Pracy tej dokonał w Matthaeus-Passion poeta niemiecki Picander recte Christian Fridrich Henrici. Zaraz na wstępie wprowadza on dwie alegoryczne postaci: córę Syonu czyli chór I i idealną gminę wiernych czyli chór II. One to rozpoczynają dzieło wspaniałym chórem „Wraz me córy skargi nieście“, do którego przyłącza się chór chłopców, śpiewający melodię choralewą „Baranku Boży na krzyżu przybity“, tworząc razem przepyszną całość polyfoniczną. Później, postacie te jednakże odzywają się i śpiewami

solowymi, co związane było o tyle z praktyką, o ile za czasów Bacha solistów jakichś znakomitych do wykonania nie zapraszano, zadowolając się jedynie lepszymi głosami z pośród chóru. Często łączą się oba chóry, a zwłaszcza, gdy opowiadanie ma być przerwane odśpiewaniem chóralu.

Jak z tego widzimy, każde dłuższe wyurządzenie uczucia, pod wpływem opowiedzianego przez ewangelistę faktu, należy do postaci alegorycznych. Tu miał sposobność Picander do rozwinięcia swego kunsztu rymotwórczego, a jeżeli niezawsze wywiązywał się z tego zadania bardzo artystycznie, to w każdym razie o tyle umiał mu sprostać, że Bach, który zresztą niezawodnie w tej jego pracy brać musiał decydujący udział, mógł swobodnie tekstem się posługiwać. Inspirowała go w takich razach więcej myśl sama, wylaniająca się z pisma św., niż intencja poety.

Stosownie do tekstu, muzyka otrzymała tu rozmaitą formę: recytatywu, arię, dwuspiewu, chóralu i chóru.

Recytatyw pojawia się jako proza mówiona w stylu czysto epickim, przybiera jednakże w wielu razach barwy bardzo nawet odmienne. Przemówienia Chrystusa okolone są dźwiękiem smyczków niby świetlaną aureolą. Słowa świadków fałszywych, czy Judasza lub służebnej mają swoją odrębną charakterystykę. Niejednokrotnie recytatyw rozwija się w melodię, czyli arioso, wówczas słuchacz odnosi wrażenie, iż miejsce faktu zajmuje żywe uczucie. Z tego to punktu widzenia, stawiano Bachowi swego czasu zarzuty, iż ewangelistę przydzielił rolę nie obiektywnego sprawozdawcy, lecz świadka, który opowiadając fakt jakiś, nie może się wstrzymać od nadania mu subiektywnych odcieni. Mateusz jednakże brał przecież udział w wielkim dramacie opowiadany przez siebie — czyż nie jest więc rzeczą słuszną (uwaga Jadassohna), że na wspomnienie tych zajść ulega wzruszeniu.

Wśród arij pierwsze miejsce zajmują altowe i tenorowe, mniej może znaczenia posiadają basowe.

W ogóle znać tu i ówdzie na nich nieunikniony (nawet u takiego Bacha) wpływ czasu i to ich wartość chwilami obniża. Swoją drogą istnieniu pewnych ozdób, dziwić się nie można, bez nich bowiem nie możemy sobie poprostu wyobrazić muzyki XVIII stulecia; a wszak i gotyk, imponujący swojemi proporcjami i czystością strzelistych linii, bez ornamentów się nie obywa.

Na każdy jednak sposób, ostatnim i najszczytniejszym wyrazem geniuszu są chóry w Matthaeus-Passion. Czy przemawia tu Bach swoją mistrzowską kontrapunktyką, czy podaje słuchaczowi chórą szarmonizowany w całość tak cudownie zgodną, mimo nawet silnych rozdźwięków; zawsze jest w takich chwilach najpotężniejszym, poprostu przez nikogo niedosięzionym. Nie mam tu wprawdzie zamiaru wliczać po kolei poszczególne numery, jednakże muszę uwagę zwrócić na tak wspaniałe ustępy, jak pierwszy zaraz chór, rozpoczynający dzieło: „Wraz me córy skargi nieście“, dalej pełen grozy chór: „Czy grzmoty niebieskie“, zakończenie pierwszej części, następnie chóry: „Ukrzyżować go“, „Ty, coś świątynię zburzyć chciał“, „Słuch doleciał głuchy nas“, wreszcie zakończenie całości, nieporównany śpiew żałobny: „Nad grobem twym“, najwyższy wyraz liryki Bacha. Prostotą swoją zgodą i podniosłością, zachwycają słuchacza przepięknie całość chorały, które u nas wywołują prawdopodobnie największe wrażenie.

Do chóru I i II, które za czasów Bacha śpiewały umieszczone oddzielnie, należą dwie orkiestry, składające się z kwartetu smyczkowego i z instrumentów dętych, po części dziś już nie używanych (oboe d'amore, oboe di caccia, lub viola da gamba). Z pomocą tej orkiestry wywołuje i Bach efekt malarstwa, częściej jednakże leżą one w głosach, a mianowicie w interwałach, w rytmie i t. p. Nieuniknione odezwanie się koguta, dalej zasłona rozdzierająca się, trzęsienie ziemi, groby otwierające się, etc., wszystko to ma tu swoje miejsce. Nie potrzebują jednak chyba dodawać, iż wobec niesłychanie głębo-

oczekiwanem obezwładnieniu Rosji i ograniczeniu jej ekspansji w Azji, po załatwieniu chociażby do-raznem i tymczasowem spraw spornych, Anglia dla odwrócenia grożącego jej niebezpieczeństwa zwróci się przeciw Niemcom i stanowczo rozprawi się z tym przeciwnikiem bez oporu Rosji, a może nawet w so-jużu z nią. Przewidywanie tej ewentualności wy-wołuje w kołach politycznych niemieckich sympatye dla Rosji.

Niemcy nie życzą sobie bynajmniej takiego osłabienia Rosji, któreby zabezpieczało na czas dłuższy Anglii zupełną swobodę działania. Osłabienie bo-wiem Rosji, dając Niemcom przewodnie stanowisko w sprawach polityki europejskiej, które dla nich co-raz mniej mają znaczenia, byłoby dla nich niepo-żądanem w sprawach o wiele donioślejszych polityki wszechświatowej

O pewnym czytelniku „Fremdenblattu“.

Wiedeń, 9 marca.

(A) Wiedeński „Fremdenblatt“ ma wśród czy-telników jednego, na którego opinii i dobrym humo-rze dr. Koerberowi niezmiernie wiele zależy. Cały zatem tekst, a zwłaszcza dział polityki wewnętrznej tego dziennika półurzędowego jest redagowany w taki sposób, aby ów jeden czytelnik miał wyobrażenie najlepsze o rządach obecnego prezesa ministrów, aby osiągał wrażenie, że i parlament i ludność cała jest niezmiernie zadowolona z gabinetu biurokratycznego, aby nabierał przekonania, że usunięcie tego gabi-netu biurokratycznego równałoby się formalnej ka-tastrofie.

Z tego więc, co „Fremdenblatt“ podkreśla, a jeszcze bardziej z tego, co opuszcza w dziedzinie polityki półurzędowej, można odrazu wymiarkować, jaki fakt życia politycznego uważa dr. Koerber za pomyślny lub za szkodliwy dla swej kariery mini-sterjalnej.

Kto przeczytał w dzisiejszem wydaniu poran-nem „Fremdenblattu“ sprawozdanie z wtorkowego posiedzenia Koła polskiego, ten doszedł do wniosku, że delegacja polska nie ma do zarzucenia dr. Koerberowi i z jego rządów jest zupełnie zadowolona. Z owego sprawozdania bowiem redaktor działu politycznego na rozkaz z góry usunął troskliwie wszystko, co oświetlało istotne tendencje i cele dr. Koerbera. Usunął mowy i zdania, wytykające spro-wadzoną przez niego ruinę parlamentu, coraz to większe szczeliny w budowie państwa, zamęt i chaos w Izbie poselskiej, podsypane świadomie przez mi-nistra-biurokrate. Wypuścił wreszcie mowy, zapo-wiadające coraz to jawniejszy opór przeciwko po-dobnyj praktykom i zamiar weale energiczny do rozpoczęcia kontrakcji, utworzenia większości oraz gabinetu parlamentarnego.

Ten jeden, najważniejszy czytelnik „Fremden-blattu“ nie dowie się, że największy, a zarazem naj-lejalniejszy klub parlamentarny, Koło polskie, że nawet to Koło polskie już przejrzało, czego właści-kiego nastroju całości, może to mieć co najwięcej znaczenie drobnych rysuneków na marginesie ol-brzymich kart dzieła.

Matthaeus-Passion wykonana po raz pierwszy w Wielki piątek dnia 15 kwietnia 1729 r. popołu-dniu w Thomaskirche, uległa następnie nowemu opracowaniu i pojawiła się w tej formie w r. 1740. Następny Bacha na kantoracie kościoła św. Tomasza, wykonywali ją co W. piątku, z czasem jednak zwy-czaj ten został zaniechany. Po wprowadzeniu dzieła na estradę koncertową przez Mendelssohna, zajął się nim słynny znawca i miłośnik dawnej muzyki Ro-bert Franz, w opracowaniu zaś jego została party-tura Matthaeus-Passion wydana u Breitkopfa i Här-tla w Lipsku. Do niej należą dwa wyciągi fortepia-nowe, jeden układu Juliusza Rietza, drugi Salomo-na Jadassohna.

Opracowanie Roberta Franza (w którym i u nas dzieło to będzie wykonane) polega głównie na tem, że akompaniament pozostawiony w znacznej części gustowi i woli organisty, został tu obrobiony dokła-dnie i stylowo. Dawniej używano do tego celu dwu organów i jednego klawikordu i niema wątpliwości, że akompaniament taki wypełniał znaczne luki party-tury. Bach dołączył wprawdzie szczegółowo opraco-wany generalbas, że jednak tradycja zaginęła, jak-że formę przybrał taki bas cyfrowany w wykonaniu, przeto zrealizowanie tegoż, ozdobione ruchem kontrapunktycznym, czy tylko figurowym, było i jest bardzo pożądanem dla wykonawców. Licząc na to, że organy nie w każdej sali koncertowej są do dyspo-zycji (przed laty kilkudziesięciu nie były istotnie tak rozpowszechnione, jak dziś) opracował Robert Franz akompaniament orkiestrowy bardzo bogato, powierając niejednokrotnie kwartetowi smyczkowe-mu te figuracje, które za Bacha należały do or-ganów. Part natomiast organowy zmalał u niego do tego stopnia, że w danym razie mógłby być zupeł-nie nawet pominięty. I stąd to taka wielka różnica między Franza wydaniem, a wydaniem uskuteczni-

wie dr. Koerber chce i dokąd pcha parlament, tu-dzież państwo. A prezesowi gabinetu rzekomo bez-stronnego tylko na tym jednym czytelniku „Fremden-blattu“ zależy. Musi być zatem dzisiaj rano zado-wolony z szeregu amputacji i operacji chirurgicznych, dokonanych przez redaktora „Fremdenblattu“ na sprawozdaniu Koła polskiego.

Wszystkie te sztuczki przeciw nie zdołają ukryć faktu, że delegacja polska potępiła zapewnienia pp. Dawida Abrahamowicza i „konserwatywno-nieszczęśliwego“ Dulęby, jakoby gabinet biurokra-tyczny obecny był najlepszym dla państwa i dla Po-laków. Zaprzeczenie, dane przez Koło polskie obu tym panom, wypadło tak silnie, że ani jeden z nich nie ważył się przemawiać na posiedzeniu Koła w tym samym duchu, jak na szpaltach petersburskiego „Kraju“. P. Dawid Abrahamowicz nie pisał ani sło-wa, że „w kwestjach narodowych otrzymujemy cią-głe ustępstwa. Tylko chwalić się niemi zbyt głośno nie chcemy, ażeby nie drażnić innych narodowości“. Z tem twierdzeniem o koncesjach, siedzących skromnie niby fijołki w trawie, p. Dawid Abrahamowicz nie odważył się produkować na posiedzeniu Koła.

Również i p. Dulęba jakoś nie odważył się po-wtórzyć wśród postów polskich zdania, że „gabinet dr. Koerbera jest dla nas lepszy od każdego inne-go“ (cytuje z oryginału, aby ostrzedz posła miasta Tarnopola od przykrych objawów choroby pańięci. *Przyp. koresp.*).

Słowem, na posiedzeniu wtorkowem Koła pol-skiego po raz pierwszy od lat czterech z całą mocą przejawiał się zdrowy odruch przeciwko praktykom biurokracji centralistyczno-niemieckiej, która dor-wawczy się władzy, pcha i parlamentaryzm i pań-stwo i — co dla nas rzecz najważniejsza — ludy, zamieszkujące to państwo, ku jakimś ciemnym, nie-bezpiecznym otchłaniom. Dr. Koerber, nieprzyjemnie dotknięty tem męskiem, śmiałem, rozumem wysta-pieniem Koła polskiego, zapragnął ukryć je przy-najmniej przed jednym jedynym czytelnikiem „Frem-denblattu“, czytelnikiem, na którego opinii i dobrym humorze mu przedewszystkiem zależy. Jeżeli prze-cież Koło polskie wytrwa przy poglądach, wygłasza-nych we wtorek (owo zastrzeżenie niestety zawsze trzeba powtarzać), to jest rzeczą niewątpliwą, że wreszcie i ów pewien czytelnik „Fremdenblattu“ dowie się, jakim nieszczęściem dla Austrii był okres pięcioletni maskowanego absolutyzmu.

Z ziem polskich.

(„Boże caria chrań“ w kościołach w Królestwie. — *Kwestya narodowościowa w armii niemieckiej*).

— Jednym z najboleśniejszych objawów demo-nalizacji pewnych sfer kościelnych, a paty i zaś i nie-dogłębstwa całego społeczeństwa w Królestwie jest zaprowadzony przed kilkunastu laty, a zachowany jeszcze dotychczas w niektórych kościołach zwyczaj śpiewania po rosyjsku hymnu „Boże caria chrań“ w dni galowe.

Zwyczaj ten nie opierał się na żadnym naka-nem przez Bach Gesellschaft pod kierownictwem Rusta.

Bach-Gesellschaft trzymało się ściśle oryginału, więc widzimy tam niekiedy obok organowego basu cyfrowanego, tylko wiolonczelę, jako jedyny akompa-niament arii. Franz wszystko to powypełniał a przy-tem instrumenta takie jak oboe d'amore, lub oboe di caccia, zastąpił klarynetami; klarynety rożkami angielskimi, violę da gamba wiolonczelą; nadto zaś wprowadził waltornie, i kotły. Instrumenty dęte blaszane, bywały dawniej używane tylko jako dźwięk weseia i radości, przeto rzecz prosta, Bach nie uznawał potrzeby umieszczania ich w Mattheus-Passion. Od owego szasu smak się znacznie zmienił i bez udziału instrumentów tych, nie możemy sobie wyobrazić w muzyce momentów silnych, bądź gro-znych bądź uroczystych; R. Franz zastosował je więc w swej instrumentacji, acz z wielkiem umiar-kowaniem. Jego ręką dokonane są też i pewne skrócenia i niektóre wskazówki wykonania.

Uwagi powyższe wydają mi się niezbędne, jeżeli chodzi o to, aby słuchacze mieli przed sobą dokładny obraz dzieła, z którym spotkają się w sali koncertowej; a przedewszystkiem, aby rozpoznali, w czem należy szukać genialnej inspiracji Bacha. Z tem zaś w związku bardzo bliskim stoi ocena środków wykonawczych. Za czasów Bacha, zależało głównie na nieskazitelnej dokładności, oraz na po-wadze stylu; o piękne i artystycznie wykształcone głosy chodziło znacznie mniej, niż o muzykalność śpiewaków. Więc i u nas należy się tem samem kierować. Dzieło jest tak wielkie i tak przejmujące, że szczegóły zewnętrznej natury, nie mogą mu ani zbyt ująć, ani wiele przysporzyć blasku, który bije z treści jego wewnętrznej. I tę właśnie podziwiać należy.

ST. NIEWIADOMSKI.

zie władzy duchownej, tem mniej mógł się opierać na rozporządzeniu władzy cywilnej, która nie może śpiewów kościelnych narzucać, może co najwyżej zakazywać tych, które są przez nią za niepożądane uznane. Śpiewanie rosyjskiego hymnu zaprowadzone jedynie tam, gdzie księża byli o tyle potulni i usłu-żni, że nie umieli się oprzeć już nie oficjalnym na-kazom, ale poufnie przez gubernatorów, policmaj-strów i t. p. potentatów wyrażonym życzeniom. Zwy-czaj ten, wysoce obrażający uczucia katolickie i na-rodowe, nie był w zaborze rosyjskim powszechnym. Nie znała go nigdy Litwa ani kraje t. zw. zabrane, praktykowano go natomiast w niektórych miastach Królestwa, np. w Łomży, w Suwałkach, w Lublinie i — o ile nam wiadomo — do niedawna jeszcze w jednym z kościołów warszawskich.

Już sama niejednolitość praktyki pod tym względem wskazuje, że władze rosyjskie nie mogły tego hy-mnu narzucić kościołowi, że w zagnieżdzeniu się tej ohydy w niektórych świątyniach wmił jedynie mało-duszni kapłani, którzy w tym wypadku, przez uleg-łość czynowniczym kacykom, dopuścili się bodaj wyraźnego naruszenia przepisów kanonicznych. Do-dać bowiem należy, że hymn „Boże caria chrań“ jest śpiewem zupełnie świeckim, że nie dopuszcza go nawet liturgika prawosławna — i dlatego nigdy nie bywa on śpiewany w cerkwiach. Tembardziej uwolnić się odeń mogły kościoły katolickie. Że zaś uwolnić się nie było trudno, na to wskazują przy-kłady cytowane w ostatnim numerze „Polaka“.

Wychowawcy jednego z seminariów nauczyciel-skich w Królestwie — pisze „Polak“ — dowiedzieli się z gazet, że obecny papież Pius X. nakazał wy-rugować śpiewy świeckie z kościołów. Opierając się na tem, w najbliższą galówkę zaprzestali śpiewać na chórze „Boże caria chrań“. Z tego powodu nau-czyciele ich Moskale wszczęli wielki hałas w semi-narium. Wzywano do inspektora każdego ucznia z osobna, wypytywano, dlaczego nie śpiewał hymnu narodowego, grożono wydaleniem, kozą i żandarma-mi. Wszyscy chłopcy co do jednego z godnością od-powiedzieli, że Ojciec św. im tego zabronił; że jako katolicy muszą i chcą być posłuszni swemu kościo-łowi. Ze stanowczością oświadczyli wszyscy, że co-kolwiek ich spotka od rządu, oni nigdy już odtąd nie będą śpiewać w kościele carskich hymnów. Władza szkolna dla postrachu zażądała od uczniów tłumaczenia na piśmie. Złożyli je wszyscy jednobrzmią-co i podpisali się. Inspektor zawyrokował, że semi-narzyści dobrze postąpili, bo papieża należy słuchać. Od tego czasu już nie odbijają się o mury staroży-tniej świątyni słowa bluźnierczego śpiewu.

W innym znów seminarium nauczycielskiem jeszcze w 1897 r. uczniowie skorzystali z przyjazdu Mikołaja II. do Warszawy i raz na zawsze wyrugo-wali śpiew carski z kościoła.

W niektórych okolicach gubernii suwalskiej pa-rafianie wnosili podania do rządu o nieprofanowanie ich świątyni świeckim śpiewem.

Rząd przychylił się do ich prośby.

Przykłady te wskazują, jak łatwo pozbyć się tych objawów dobrowolnego upodlenia. Jest zarazem rzeczą charakterystyczną, że na protest zdobywa się tutaj młodzież szkolna i lud. Przez lata cała „doj-rzała“ inteligencja, pełna rozumu i wytrwałości poli-tycznej, słuchała carochwalczego hymnu i godziła się z nim, jako z rzeczą konieczną. Aż „niedojrza-ła“ młodzież i „ciemny“ lud nauczyli ją, że mają więcej od niej politycznego rozumu, bo bez naj-mniejszej dla kogokolwiek szkody potrafili wyrugo-wać bałwochwalczy hymn z niektórych przynajmniej kościołów.

Podając przykłady powyższe, „Polak“ wzywa, aby, opierając się na zakazie papieża, zaprzestano wykonywania rosyjskiego hymnu we wszystkich ko-ściołach, gdzie zwyczaj ten dotychczas się prze-chował. Jest nadzieja, że odzew „Polaka“ nie pozostanie bez skutku.

— W dyskusji nad budżetem wojskowym w parlamencie niemieckim hr. Mielżyński wskazał na objawy wkraczania antypolskiego rozwydrzenia tak-że w stosunki wojskowe. „Hakatyzm — mówił poseł polski — stara się ogarnąć także armię i wy-wrzcć na nią swój wpływ.

Ze strony armii wkracza się w życie polityczne w sposób, który z dyscypliną nie ma nic wspólnego. Zachodzą przypadki, że przelozeni traktują żołnierzy Polaków zupełnie inaczej, aniżeli Niemców.

I tak np. zakazano polskim żołnierzom chodzić do polskich lokalów, kupować u polskich kupców i polskich przemysłowców. W koszarach wywieszono spisy z odnośnemi nazwiskami. Dalej zakazano ofi-cerom obcować z Polakami i przebywać w polskich rodzinach. Hakatyści wszędzie swój nos wścibiają. Pewnemu właścicielowi dóbr odmówiono sprzedaży mierzwy z koszar jedynie dlatego, że był Polakiem. Polskim żołnierzom zakazano pisywać listy do rodzi-ców w ich ojczystym, polskim języku, a nawet za-kazano spowiadać się po polsku. Niepolityczne pol-skie stowarzyszenia ozywają przez władze wojskowe bojkotowane“.

W odpowiedzi na te zarzuty minister wojny Einem wyśpiewywał starą piosenkę, że rząd nie my-sli odbierać Polakom ich wiary i języka, żąda tylko,

OLIVER

Standard Visible Writer
Najlepsza maszyna szybko pizaca



J. Sweboda i J. Pisarski
LWÓW

aby byli dobrymi poddanymi praskimi. Zapewnił dalej, że armia musi się bronić przed wkraczającą w jej szeregi agitacją antyniemiecką Polaków. Z tego też powodu zakazano żołnierzom bywania w tych lokalach, „w których uprawiano polityczną polską agitację lub zaznaczano wrogię dla niemieckiej dążności“. Zakaz, aby polski żołnierz do swych krewnych nie pisywał w ojczystym języku — mówił dalej minister — uważam za zupełnie niemożliwy. To byłoby brutalnym — (Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków).

To samo odnosi się i do spowiedzi. W ordynacyi służbowej znajdzie poprzedni mowca, że nadzór lub oznaczanie, w jakim języku żołnierze mają się spowiadać, są zakazane.

Minister Einem odznacza się może mniejszą „ciężkością“ względem Polaków, aniżeli jego cywilni koledzy, ale i on, sądząc ze słów wygłoszonych w przytoczonej dyskusji znajduje się na równi pochylej. Strach przed „polską agitacją“ może łatwo popchnąć zarówno ministerstwo, jak niższych jego podwładnych do całego szeregu ograniczeń i przesładowań żołnierzy polskich na tle narodowościowym. Wszak niezmierzonym, jak tylko ta „agitacja“ nie usprawiedliwiają ministrowie pruscy wyjątkowych środków, jakie pragną względem Polaków stosować. Może więc przyjść chwila, że i w armii niemieckiej rozpocznie się ta antypolska heca, jaka rozgrywa się dzisiaj na wszystkich polach pruskiego życia państwowego i społecznego. Cierpieć na tem będą żołnierze Polacy, ale i armii niemieckiej na dobre to nie wyjdzie.

Polacy w Ameryce a wojna rosyjsko-japońska.

Bardziej aniżeli ciekawą jest dla nas rzeczą wiedzieć, co myślą i jak czują współrodacy nasi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Są oni, w charakterze obywateli, włączeni do społeczeństwa w mocarstwie, mocno zainteresowanem wojną na Dalekim Wschodzie, w której udział bierze mocarstwo, mające z Ojczyzną naszą rachunki niepokojące.

O usposobieniu wobec wypadków tych dwumilionowego wychodźstwa polskiego daje miarę list, wystosowany do mnie przez „Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce“. List ten przesyłam w oryginale*) Szan. Redakcyi „Słowa Polskiego“ do ogłoszenia w łamach dziennika — jeżeli ogłoszenie dokumentu tego za właściwe uzna. Do listu przyłączam odpowiedź moją. Może i ona się przyda.

Chicago, 16 lutego 1904 r.

Wielmożny Z. Miłkowski
przedstawiciel Ligi Narodowej.

Czcigodny Pułkowniku!

Wobec zakłóceń politycznych na dalekim Wschodzie Rosji z Japonią, bardzo jest możebnem, że i naród polski tyle dziesiątek lat cierpiący niewolę, zechce chwycić za broń, aby wybić się z pod bata despoty.

My, Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce, jako wierni synowie Polski, w chwili, gdyby walka

*) O zwrot oryginału upraszam. Złożę go w archiwach muzealnych w Rapperswylu.

o wolność stała się faktem dokonanym, chcielibyśmy być pierwsi w szeregach walczących, chcemy, aby o nas nie zapomniano, a uwiadomiono nas w czasie właściwym.

Przeto odzywamy się do Ciebie, Czcigodny Pułkowniku, jako jedynego jawnego przedstawiciela Rządu Narodowego, o informacye w tym względzie, a mianowicie:

Czy możebnym jest obecnie jakiś wybuch rewolucyjny w Polsce? Jaką drogą najdogodniej byłoby nam z Ameryki, dostać się do Polski, i, czyich rozkazów mamy słuchać w danym wypadku?

Załączając wyrazy głębokiej czci i poważania, kreśliły się z bratnim pozdrowieniem

J. M. Sienkiewicz, prezes.
St. Liłko, sekretarz.

703 W. 18 th. st. Chicago Ill.

Odpowiedź niżej podpisanego:

1 marca 1904. Zürich. 31 Streulistr.

Do Związku Młodzieży Polskiej w Ameryce.

Zacna, kochana Młodzieży!

Otrzymałem wasz z d. 16 lutego r. b., pod nr. 856, z Chicago, list, w którym, zawiadamiając o gotowości waszej służenia Ojczyźnie oraznie na wypadek, gdyby z okazji wojny rosyjsko-japońskiej do wybuchu rewolucyjnego w Polsce przyjść miało, zapytujecie mnie: „jaką drogą najdogodniej byłoby Wam z Ameryki dostać się do Polski i czyich rozkazów macie słuchać w danym wypadku?“ — Na zapytania te odpowiem jak następuje:

Ani ruchów rewolucyjnych, ani przygotowań insurekcyjnych żadnych nie masz w Polsce obecnie. Powody nieczynności w kierunku tym tłumaczy świeżo ogłoszona odezwa Ligi Narodowej. Powody podobne podaje oraz odezwa jednego ze stronnictw socjalistycznych. Cała przytem krajowa prasa polska przeciwko wybuchom rewolucyjnym się oświadcza. Ostrzeżenia te, mające dobro narodu polskiego na celu, powtórzą zapewne pisma polskie w Ameryce. Z mojej przeto strony zwrócę jeno uwagę waszą, na jeden bardzo zdaniem mojem powód ważny, nie pozwalający nam tym razem na ruchy powstańcze. Powodem tym jest rewolucyjne w łonie społeczeństwa rosyjskiego wrzenie, obejmujące klasy oświecone i przenikające do szeregów wojskowych.

Wrzenie to wojna potęguje — a nie zmrozi go najświetniejsze oręża rosyjskiego powodzenie, jeżeli się do akcji wojennej nie wniesza żywioł jaki, drażniący specjalny moskiewski patriotyzm, polegający na wznoszeniu na wyżyny heroicznego krzywd, narodom słabszym wyrządzanych.

Rozpoczęta nad Oceanem Spokojnym wojna w takich się toczy warunkach, że jakby się ona dla armii rosyjskiej nie obróciła, w razie każdym, przyprowadzając naród o olbrzymie straty ekonomiczne, z uroków tron carski obędzie i gospodarkę rządową do gruntu skompromituje. Po zakończeniu przeto wojny — może nawet w trwania jej ciągu — spodziewać się należy groźnych dla carstwa rozruchów wewnętrznych, rokujących dla sprawy polskiej sposobniejszą do wykorzystania okazy, aniżeli ta wojna tak od Polski oddalona, tak dla carstwa ciężka, nie wywołująca jednak zabranym przez Moskwę prowincyj polskich z tego wojenno-policyjno-spiegowskiego dozoru więziennego, jaki do nich po r. 1863 zastosowany został. W naszym jest przeto interesie pozwolić w Rosji rozwijać się wrzeniu rewolucyjnemu, któreby powstanie w Polsce powstrzymało.

Wobec tego Wam, Wychodźcy polscy — młodzieży zwłaszcza — dobijać się należy w sprawach politycznych Ameryki Północnej czynnego, obywatelskiego udziału, do którego poprowadzi Was... oświata. Pod ręką ją macie — przystępną jest dla każdego: starajcie się o nią i pamiętajcie, o! pamiętajcie o Polsce...

Nie powinniśmy się ludzić co do istoty rewolucjonizmu rosyjskiego. Jest on czysto i nawskróć ekonomicznym, rozbudzonym i kierowanym przez socjalistów, sprzyjających Polakom o tyle, o ile im w agitacji pomagają. Po za tem ani oni, ani rozmaitych kalibrów i odcieni liberali sprawy polskiej nie uznają i znać nie chcą. Myśl o niepodległości Polski jest dla nich nie tylko obcą, ale wrogą. Wobec myśli tej wszyscy najrewolucyjniejsi, najliberalniejsi i najwiernopoddańsi Moskale, jak mąż jeden pod sztandarem carskim stają. Wiemy o tem z doświadczenia własnego. Nie doprowadzajmy więc rewolucjonizmu rosyjskiego do tej w sensie moskiewskim ostateczności patryotycznej. Nie przeszkadzajmy mu. Niech się on swobodnie rozwija i ku wynikom nieuniknionym samowolnie podąży.

Nam zaś, jak bez wojny, tak z wojną japońską, dużo — dużo pozostaje na drodze „obrony czynnej“ — na drodze uchowywania i urabiania patriotyzmu polskiego dla Polski: odżywiania go, gdzie zamiera, budzenia gdzie zasypia, uświadamiania Polaków o ich prawach i obowiązkach we wszystkich klasach i warstwach społecznych, w duchu braterstwa narodowego polsko-litewsko-ruskiego.

Na drodze tej i Wy, Bracia, starzy zarówno jak młodzi, na amerykański rzuceni grunt, do czynienia macie nie mało, jeżeli Wam Polska na sercu leży. Macie zdobyć dla siebie głos obywatelski w politycznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej sprawach. Wskazuje Wam to tocząca się obecnie na „dalekim“ dla nas z Europy Wschodzie, na „niedalekim“ dla Was z Ameryki Zachodzie między Japonią a Rosją wojna. Interesuje ona żywo, jak wiecie, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Interesować ich nie przestaną na przyszłość racje, co ją sprowadziły. Zajście o mniemaną dzierżawę mandżurską i o rzekomą sferę handlową w Korei, które Rosya niepomamowanością swoją zaboreczą wywołała, jest początkiem zajść późniejszych, donioślejszych, wobec których Stany Zjednoczone w neutralność się długo zawiązać nie będą mogły. Wzięcie się przeciwników potężnych za bary z czasem — niebawem może — nastąpić musi. Nieublagana wypadków, interesów, spórzawodnictw, antagonizmów logika siłą żywiołową prze ku temu.

Wobec tego Wam, Wychodźcy polscy — młodzieży zwłaszcza — dobijać się należy w sprawach politycznych Ameryki Północnej czynnego, obywatelskiego udziału, do którego poprowadzi Was... oświata. Pod ręką ją macie — przystępną jest dla każdego: starajcie się o nią i pamiętajcie, o! pamiętajcie o Polsce...

Niech Wam ona przewodniczą, rozkazodawczynią będzie!

Ze słowem tem zasyła Wam, Bracia, pozdrowienia serdeczne dawny, z poręki Ligi Narodowej, Wychodźstwa Polskiego w Ameryce gość, kochający Was, Młodzi, szczerze i mocno — i liczący na waszą w danym momencie dla Polski przydatność“.

Z. MIŁKOWSKI.

JAPONIA.

(Ciąg dalszy.)

Ten stosunek analfabetów i półanalfabetów wskazuje jak dużo jeszcze jest do zrobienia i jakiej przesadnej dumy dają dowody niektóre zapewnienia urzędowych dokumentów. Np. ten: „Oswiata nasza weszła już na drogę, prowadzącą do świetnego ro-

czy wstrząsające i głosi takie prawdy, że... że mamy powody do obaw... mamy powody lękać się jej mocy i podejrzewać, że nie jest to wysłanniczka Pana, a Jego... może nawet jego wcielenie...

— Kogo? — zapytał cicho, wstrząsając się bezwiednie.

— Bafometal... — szepnął trwożnie i, wyjąwszy z kieszonki w kamizelce szczyptę soli, siał nią dookoła zabobonnie.

— Bafometal? — powtórzył Zenon, nic nie rozumiejąc.

— Cicho, nie wymawiajmy tego imienia więcej! Boże! — krzyknął naraz głośno, padając na krzesło, bo rozległ się bliski, wstrząsający ryk pantery.

Zenon wybiegł na kurytarz, bo wydawało mu się, że to tuż pod jego drzwiami zawyla Bagh, ale kurytarz był zupełnie pusty.

— Musi ryczeć w klatce, może głodna! — tłumaczył, usiłując zachować spokój.

— Nie, nie, w tem być musi jakiś tajemniczy znak porozumienia, bo zresztą ja nie wiem, czy Bagh jest tylko zwierzęciem, nie wiem...

— A czemuż jest? chyba nie samym Bafometem? — zawołał urągliwie.

— Cicho, cicho... nieszczęsny, ani wiesz, że tak wymówione Imię może w tej chwili stało się dla kogoś śmiercią, nieszczęściem, lub chorobą.

— Coż to? porywa na rogi i ponosi na Blankenberg? — drwił złośliwie.

C. d. n.

27) WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

We mgłach.

(Ciąg dalszy.)

— Żałuję bardzo, ale muszę panu zrobić zawód, bardzo przepraszam, ale na seansach nie bywam i spirytywem się nie zajmuję; byłem wtedy jedynie na prośby Joego.

— Będzie i miss Daisy — wtrącił, niby od niechcienia, uciekając z oczyma.

— Będzie! — zawahał się przez chwilę — co zaś do Joego, to zupełnie nie obiecuję wpływać na niego w tym kierunku, sądząc nawet, że i tak już jest za bardzo pochłonięty spirytywem.

— Niestety, ale to dawniej, bo, od przyjazdu Mahatmy, porzucił dawne, święte zasady i braci... O, z mr. Joem jest obecnie bardzo źle, bardzo... pan wie?...

— O niczem i zupełnie!

— Nie jest to tajemnica, mówić o tem choć z bofeścią mogą, ale jeśli pan słuchać nie chciał, jeśli... — i jękał się lekliwie.

— Przeciwnie, Joe obchodzi mnie bardzo — zamepokoił się jego trwożnym głosem.

— Oto wdał się w fakirskie eksperymenty, sposobi się pro prostu pod przewodnictwem Mahatmy na Joga. Dawno się pan z nim widział?

— Trzy dni temu. Myślałem, że wyjechał, bo w domu go niema.

— Z pewnością jest! Od dwóch dni siedzi za-

nknięty, siedzi na jednym miejscu, bez ruchu, bez wody, bez pożywienia, i siedzieć ma dotąd, dopóki samego siebie nie zobaczy, dopóki się nie rozdwoi... Eksperyment niebezpieczny.

— Z przerażeniem to słyszę, nic mi nie wspominał o takich praktykach.

— Myśmy się dowiedzieli o tem dopiero wczoraj, na seansie. Miss Daisy nam zakomunikowała.

— Ależ, choćby mi przyszło drzwi wyłamać, a dostanę się do niego, muszę go wyrwać z obłądu. Bardzo dziękuję panu za wiadomość.

— Strwożeni jesteśmy o niego, nikogo z braci nie przyjmuje, zerwał już z nami wszystkie więzy, a przytem jeśli wpadnie w moc miss Daisy...

— To co? — porwał się nagle stworzony.

— To może być zgubiony na wieki! — szepnął posepnie mr. Smith, oglądając figurki porcelanowe na kominku.

— Więc kimże jest, na Boga, miss Daisy?

— Tajemnica... nikt o tem nie wie... i nie należy pytać... — prawie zakrzyczał, zatykając sobie uszy, aby nie słuchać pytań.

— Dlaczego tajemnica? Mnie się już pro prostu jakimś szalbierstwem zaczyna wydawać taka sztucznie robiona, tajemnica!

— Strzeż się jej odkrywać! Są pewne rzeczy, których się nie można dotykać zwykłą ciekawością — bo mszczą się! Jesteś „niewiernym“, więc, jak dziecko bawisz się płomieniem, nie wiedząc, że może cię pochłoniąć w każdej chwili... O, bardzo ostrzegam: trzymaj się zdala miss Daisy! to ogień złowrogi. My sami się jej obawiamy... zjawia się na seansach i robi cuda, o jakich nikt nie marzył, odkrywa rze-

Podaję do wiadomości P. T. Publiczności, że po 16 letniej praktyce u firmy

2010

O liczne odwiedziny uprzejmie upraszam

Hermana Neuwelda

Rynek 1. 23, otwieram w tym samym lokalu
dnia 18 marca Skład towarów bławatnych
i modnych w największym wyborze.

M. Schwarzwald.

zwoju, który zamierza osiągnąć i którego już dziś jest bliższą.

Nie, nie przyszła jeszcze chwila, która ma zrealizować wspomniane obietnice reskryptu z r. 1872. „Celem naszym odtąd jest, żeby oświata nie ograniczała się do kilku, ale, żeby się rozszerzyła na wszystkie wie i miasteczka tak, ażeby ani jednego członka rodziny nie było nieoświeconego. Oświata nie może być odtąd uważana jako właściwość klas wyższych, ale jako wspólne dobro wszystkich — panna i chłopca, rolnika i rzemieślnika, mężczyzn i kobiet”.

Ilość szkół wzrosła naturalnie także. Z 21.000 w r. 1874 podniosła się dziś na 26.000. Ilość nauczycieli zwiększyła się z 47.000 w okresie 1878 do 1878 prawie w dwójnasób w r. 1901, wynosiła bowiem przeszło 92.000. Dziewięćdziesiąt dwa tysiące na cztery miliony uczniów. Przypuściwszy, że podział jest równy, to dawałoby to już 43 uczniów na jednego nauczyciela. Faktycznie jednak przeciętna stopnia wyższa waha się między 35 a 40, pospolitego zaś przekracza 50. Maximum oznaczone przez ustawę jest 60 dla stopnia wyższego, 70 dla stopnia pospolitego, a przewidziane jest nawet, że w szkołach jednoklasowych maximum to może wynosić 80 i 100. Zbyt wielka ilość dzieci w klasie jest jednym z wielkich błędów japońskich szkół elementarnych.

Większym jeszcze błędem są smutne warunki egzystencji nauczycielstwa. Nie tylko, że są zanadto pracą obciążeni, ale jeszcze i nadzwyczaj źle wynagradzani. Średnia płaca nauczyciela stopnia pospolitego jest 16 yenów*) miesięcznie w miastach z ludnością powyżej 100.000, 14 yenów w miastach mniejszych, a 12 yenów w gminach wiejskich. A ustawa przewiduje także minimalne płace 8 yenów dla nauczycieli i 6 yenów dla nauczycielek, które mogą być nawet obniżone do 5 i 4 yen. dla pomocników i pomocniczek. Konsekwencje tego są takie, że nauczycielstwo pod względem moralnej wartości pozostawia jeszcze bardzo dużo do życzenia. Przyznają to sami Japończycy.

W 52 seminariach nauczycielskich w Japonii w r. 1901 było 13.000 uczniów i 2000 uczenic. Nauka trwa cztery lata dla nauczycieli a trzy dla nauczycielek. Pierwsi mogą być przyjęci z ukończonym szesnastym rokiem życia, drugie z piętnastym, to jest minimum, maximum zaś dla jednych i drugich 20. Nauka jest bezpłatną. Przyszli nauczyciele jednak muszą się zobowiązać na lat dziesięć a nauczycielki na pięć. Brak nauczycieli i nauczycielek ogromnie się daje odczuwać. Zawód nauczyciela bardzo poszukiwany przed laty dwudziestu, kiedy był względnie dobrze wynagradzany, przestał nim być dzisiaj wobec tego, że jest podobno jedynym, w którym płac nie podwyższono.

Czy może cieszyć się poważaniem mieszkańców nauczyciel, który w dniu imienia cesarza sam, własnoręcznie musi dekorować szkołę, a nawet myć w niej nieraz okna? A przytem wieleż to on naciępieć się musi z powodu surowych napomnień swoich przełożonych, usprawiedliwionych, niestety, zbyt często brakiem kompetencji i charakteru. Na jakie wprost katusze narażają go niesfornością swoją uczniowie, którzy w końcu zawsze mają rację, a winowajcą zostaje nauczyciel.

Jedyną na to złą radą, byłoby podwyższenie płac nauczycieli. Sprawa ta jest też na porządku dziennym i coś się już zrobiło. Ale niesłychanie jeszcze dużo trzeba zrobić, a finanse japońskie zwolna tylko mogą zaspakajać potrzeby krajowe.

W tej chwili poświęca rząd ze skarbu państwa około 5 milionów yenów na wychowanie publiczne, z czego szóstą część idzie na szkoły elementarne. Ale budżet tych szkół znajduje gdzieindziej pokrycie: nie licząc opłat szkolnych i innych drobnych wpływów, których suma dochodzi do 5 mniej więcej milionów yenów — subwencje okręgów, miast, a zwłaszcza gmin wynoszą 25 milionów yenów.

Siedemdziesiąt pięć milionów koron, w okrągłej cyfrze na oświatę ludową, to chyba za mało, kiedy ten sam kraj wydaje około 150 milionów na swoją armię i marynarkę. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę, że budżet szkół elementarnych w r. 1874 wynosił około 8 milionów koron, a w r. 1895 jeszcze tylko niespełna 24 mil., — to będziemy musieli przyznać, że 75 milionów jest dużo, — ale przecież, jakżeśmy wyżej widzieli nie dosyć.

W dekretach i przepisach dla szkół elementarnych japońskich, uderza nas przedewszystkiem miejsce, jakie w nich zajmuje fizyczne wychowanie młodzieży.

„Szkoły elementarne stworzone są w celu wychowywania młodzieży w kierunku moralnym i patriotycznym, udzielania jej ogólnie najpotrzebniejszych w życiu wiadomości i w celu troskliwego czuwania nad jej rozwojem fizycznym (**). W programie nauki w szkołach elementarnych pospolitych, historia i geografia Japonii, rysunku, śpiewu, roboty ręczne — a dla dziewcząt szycie — są przedmiotami nadobowiązkowymi — gymnastyka zaś obowiązkująca.

Ta doniosłość przypisywana fizycznemu wychowaniu młodzieży tłumaczy się nie tylko tem, że pe-

dagogzy japońscy, zwłaszcza w początkach reorganizacji szkolnictwa, przejęci byli amerykańską metodą. Japończyk jest bardzo odporny, w pracy fizycznej bardzo wytrzymały; ale wogóle jest małego wzrostu, szczupły, wąskiego wygiętu i ten wygiętu go upokarza. Zyskać parę centymetrów wzrostu i obwodu w piersiach, parę funtów na wadze, jest jedną z wrodzonych ambicji narodu, zbudowaną przez zetknięcie się i porównanie z obcymi.

Gwałtowne szerzenie się krótkowzroczności i suchot wśród młodzieży pouczyło zresztą, że organizm japoński nie zniósłby długo nadmiaru wysiłków, jakich wymaga od niego przejęcie się życiem Zachodu, gdyby równocześnie nie naśladowano Zachodu, jeżeli już nie w jego sposobie odżywiania się, to przynajmniej w ćwiczeniach fizycznych.

Co do pedagogii umysłowej, to najważniejszą kwestyą, jest kwestya nauki pisania.

Klasyczne pismo japońskie jest ideograficzne. To znaczy, że składa się z znaków, które pierwotnie wyobrażały w sposób mniej albo więcej skrótowy, mniej albo więcej symboliczny rozmaite przedmioty i rozliczne kombinacje których tworzą całe wyrazy. Otóż ilość zasadniczych ideogramów jest bardzo wielka, najwięcej używanych tylko z pewnością kilka setek, tak, że kombinacja pisma ideograficznego jest bardzo zawikłana.

Dok. n.

KŁ.

TO I OWO.

List znaleziony.

Droga panno Wiktorio!

Pyta pani, czemu dwa dni dłużej zatrzymałem się we Lwowie, jak zamierzałem pierwotnie? Leczę się — raczej leczyłem się... ale to cała historia... Niech pani tylko posłucha.

Wie pani, jak lubię teatr... nie... ja go kocham... przepadam za teatrem.

Zwykle przyjeżdżam pociągiem przed siódmą wieczorem, wskakuję w dryndę i jadę prosto do teatru. Pakuneczek mój już dorozkarz sam odwozi do hotelu.

W nowym gmachu, gdzie wszystko takie wykwintne i wyświeżone, żenuje mnie czasem moje podrózne ubranie, że zaś dziś trafiłem na premierę, a zatem więcej jeszcze niż zawsze elegancyi — poprosiłem przeto pannę Julię o bilet na trzecim piątrze.

Ścisk, bo ścisk, gorąco, bo gorąco, ale nikt się przynajmniej moją szarą marynarką nie zgorszy, przeciwnie: na jej tle prześlicznie odbija ruda głowa jakiejś młodej, secesyjnie uczesanej damy... Powiadam pani — istna Meduza.

Zasłona idzie w górę — widzę dwór wiejski — gazon, ogród, drzewa, z których opadają liście. Cudowny, rozkoszny nastrój!

Zaczynają mówić... „wyteżam... wyteżam... słuch... i nie słyszę nic!...“

— Czy oni co mówią? — pytam sąsiadki.

— Co proszę?

— To ja proszę panią powiedzieć mi, czy oni co mówią?

— Kto taki... proszę?

— Tam... na scenie?

— Mówią, proszę.

— A pani słyszy?

— Nie bardzo, ale jak pan będzie do mnie mówił, to już wcale nie usłyszę.

Meduza miała rację — wycofuję się po cichu, ale za to z całym rozpędem wpadam do kasy.

— Droga pani, proszę o bilet na drugie piątro...

(Ta przeklęta szara marynarka nie pozwala mi od razu zażądać biletu na dole).

— Służę panu — mówi kasyerka — i zaraz dodaje: — pan, zdaje mi się, już kupił niedawno na trzeci balkon...

Cudowna istota, jak ona wszystko pamięta... Zostałem dłużny odpowiedzi, tak mi było pilno, aby się znaleźć co prędzej w teatrze, bo i tak już dużo straciłem ze sztuki. Zasiadam — „wyteżam — wyteżam słuch... i znów... nic nie słyszę!...“

Do wszystkich szatanów z piekła! myślę sobie, widocznie z długoletniego przyzwyczajenia nie mogę z nikąd słuchać i słyszeć tylko z dołu, zrywam się więc, pędzę, jakby mnie stado wilków goniło po schodach i jak huragan wpadam do kasy.

Zastałem tam trzy panie, które nie mogły się zdecydować czy wziąć na pojutrze siedm krzesel na trzecim piątrze, czy też jedną łóżę i prosily, aby im kasyerka „dodała gustu“ i rozstrzygnęła tę zawilność.

— Czego się pan tak ciśnie...

— Łaskawa, dobra panno Juljo, proszę o bilet na dole, w dalszych rzędach, moja szara marynarka, publiczność premierowa... nie jestem dość dobrze ubrany...

Anielskiej, niezrównanej cierpliwości panna Julja (Boże! co to za cudowny materiał na żonę, ileżby ona znieść mogła) uczyniła dwa cięcia, ciach! ciach! w prawą starożytności i podała mi, co chciałem.

— Pan już podobno...

— Tak pani — już nawet po raz trzeci... ale pani wybaczy — pilno mi... innym razem opowiem...

— Moje uszanowanie panu...

Nareszcie zasiadłem na dole, w tylnych co prawda rzędach, ale na dole. Chwała Bogu!

„Lecą liście z drzewa“ a jakaś młoda i piękna pani czyta list, siedząc po lewej stronie sceny — widzę każdy najdrobniejszy szczegół — ust jej poruszenie widzę — „wyteżam — wyteżam słuch“, a słyszę jeszcze mniej! niż słyszałem z trzeciego i drugiego balkonu.

Jezus Maryja! ogłuchłem, zawiąło mnie zapewne w wagonie lub „zastudziłem się“, jak mawiał Radziwiłł — panie kochanku — na polowaniu. Tak czy owak, straciłem słuch! ogłuchłem!

— Czy pan słyszy co? — Zwracam się do sąsiada.

— Mało, ale to nie... to jednak, co mnie dochodzi, jest bardzo melodyjne.

— Aha tak — dobre to w „Pięknej Helenie“ — jak mówi Menelaus, ale nie w dramacie, w którym żal każdego straconego słowa.

— Widzi pan, myśmy tu źle trafili — mów sąsiad — są tu w teatrze niektóre tak zwane „mar-twe miejsca“, z których nie słychać — zapamiętam to sobie, i już nigdy nie kupię tych krzesel.

To mnie pocieszyło cokolwiek — więc ja jeszcze nie ogłuchłem zupełnie i... znów nowy kurs do kasy — nowe zadziwienie panny Julii, że czwarty już kupuję bilet i... wnet rozpieram się w trzecim rzędzie foteli...

Tymczasem owa pani skończyła czytać list i z drugą panią coś tam jeszcze dalej mówiły do siebie, czego jednak znów zupełnie nie słyszałem, nabrałem natomiast niewzruszonej pewności, że albo wskutek zawiania w wagonie lub „zastudzenia się“ na polowaniu — jeżeli już nie ogłuchłem zupełnie, to mam słuch znacznie przytępiony.

Spostrzeżenie to tak mię przeraziło, tak odebrało humor, że nie mogłem dosiedzieć do końca przedstawienia, i o ile wchodziłem tu pełen fantazyi, przeskakując po cztery schody — wysuwałem się teraz powoli, uginając się pod ciężarem czterech krzesel, które miałem w kieszeni i przygniatającej mnie, może nie uleczalnej choroby...

— Straciłem — straciłem słuch!

Nie spałem całą noc! Nazajutrz już o siódmej rano kręciłem się po Maryackim placu, a dr. Zabłocki zapewne nie miał jeszcze nigdy tak rannego pacjenta... (to znaczy: nie rannego, ale tak porannego, co zresztą przy znanej domyślności zaraz pani odgadnąć mogła).

— Konsyliarzu, ogłuchłem, ratuj!

Zaczęło się badanie.

Przyłożono mi zegarek do ucha — oddalano go na pół metra, potem na metr, dwa metry, trzy metry i dalej — a ja wciąż... słyszałem doskonale...

— Otóż pan ma słuch wyborowy — pan słyszy niemal jak trawa rośnie. — Skąd? dla czego pan przypuszcza osłabienie słuchu?

— Byłem wczoraj w teatrze — w całym teatrze... od góry do dołu... a nie słyszałem nic, ani słowa...

— A co to wczoraj grano?

Wymieniłem tytuł sztuki...

— O... to nie dziwnego... rzecz taka nastrojowa, nasi artyści tak bardzo się tem przejmują — nastrajają się tak bardzo, dobierają takie piana, takie pianissima... że istotnie czasami... no... ale pan... niech pan będzie zupełnie spokojny... pan ma słuch wyjątkowo dobry... lepszy, niż przeciętnie normalny...

Może pani sobie wyobrazić z jaką wdzięcznością uściskałem rękę doktora, ale nie prędko pójść się odważę na nastrojową sztukę, choćby tak niezwykle piękną i sercu polskiemu drogą, jak ta, którą potem w czytaniu poznałem...

Ba — ale kto mi wynagrodzi — pal sześć! już owe cztery krzesła, ale ten strach, którego się nabawiłem...?

Z oryginału wiernie przepisal (gż).

MAŁY FEJLETON.

Luis Gonzales Gil: ARISEA.

W niedostępnym górskim wąwozie stała chatka, otoczona skałami, które zdawały się w każdej chwili grozić przywaleniem. Przez kamienisty parów nie wiodła żadna droga, żadna ścieżka nawet, która by mogły iść pasące się w górach trzody. Nic, tylko ogromne złomy granitu zwieszały się nad tą lepianką, ukrytą w szczelinie między skałami.

Z pozoru zdawało się niemożliwym, żeby mógł tu ktoś mieszkać i być zupełnie odcięty od świata i ludzi, nie mając około siebie nic, prócz niebieskiego sklepienia nieba i jednostajnej nieurodzajnej gleby.

Dlatego też mieszkańcy pobliskiej wioski, Wil-labaja, mówili:

— Arisea! Ba! to nie człowiek. Żyje jak dziki sęp w swoim gnieździe.

Od piętnastu lat mieszkała Arisea w tem „gnieździe“, odkąd, mając lat dwadzieścia, poślubiła ubożego strzelca.

— Słuchaj Anno! — powiedział on do niej kiedyś. Nie masz rodziców, ani nikogo bliskiego — także jestem zupełnie sam. — pobierzmy się... ty i ja.

A ponieważ Arisei było wszystko jedno powiedzieć „tak“ lub „nie“, więc powiedziała „tak“.

Pobrali się i strzelec wziął żonę do siebie

*) 10 yen. = 24 k. 45 h.

**) „Wiadomości o organizacji japońskich szkół elementarnych“.

między ponure skały, gdzie zbudowali sobie gniazdo wśród krakania orłów i świstu górskiego wiatru.

Lecz Arisei nie zmieniło małżeństwo — była tylko jednym kamieniem więcej w tem morzu kamienistym.

Po jedenastu latach bezdzietnego pożycia małżamian. A kiedy umierał, Arisea złożyła na ustach jego pocałunek zimny, jak śmierć sama...

I znowu była samotną...

Samotną... Nie! kiedy wieczorem wracała ze wsi ze szczupłym zarobkiem za całodzienną pracę czuła się doprawdy mniej samotnie, niż kiedykolwiek w swem życiu.

Dlaczego?

Bo pokochała małą istotę, której ruchy czuła wyraźnie pod swem sercem.

Ta mała, poczynająca się zaledwie istotka rozpraszała jej ponure, samolubne myśli i jak słońce rozjaśniała cienie.

Arisea zmieniła się.

Nowe życie zalewało jej serce dobrocią i czułością.

Pokochała nawet nędzną chatę, w której mieszkała.

A kiedy wieczorem patrzyła ze szczytu na pokryte gwiazdami niebo i wsluchiwała się w uroczystą, ciszę ustanej cieniami ziemi, przechodziło jej na myśl, że gwiazdy, śnieżne szczyty, kwiaty w dolinach i wszystko przystrojiło się w szaty świąteczne na przyjęcie jej dziecka.

I nie było chyba na świecie drugiego takiego stworzenia, którego by przyjsie na świat przyjęto z taką miłością i radością.

Możnaby przypuścić, że w sercu Arisei przez długie lata gromadziły się ogromne zapasy kochania, jakby w przecuciu, że nadejdzie kiedyś ten dzień szczęśliwy.

Całymi dniami pełna zachwytu podziwiała teraz małą istotkę i nigdy nie miała tego dosyć.

Otulała dziecko we wszystkie szmaty, jakie tylko były w domu, ażeby uchronić je od chłodu, a otwór wiodący do lepianki, zastawiała szeroką deską. Jednakże te drzwi prowizoryczne miały dość dużo szeszeli i wiatr wpadał do wnętrza z taką zaciętością, jakby chciał biednej matce synka małego odebrać.

Kiedy się wiosna już na dobre rozpoczęła i ciepłe promienie rozgrzały zamarłe szczyty Sierry, wtedy Arisea wynosiła przed chatę własnoręcznie zrobioną kotyskę i godzinami całymi przyglądała się małemu cudu z niebieskimi oczkami i delikatną, bladą cerą.

Małec obojętnie rozglądał się dokoła, aż do chwili, kiedy Arisea, nie mogąc już wytrzymać dłużej, zaczynała go wprost pożerać gorącymi pocałunkami.

Wtedy rozlegał się krzyk rozpaczliwy i przestraszona matka łajła sama siebie.

Ponieważ Arisea musiała chodzić do wsi na zarobki, jeżeli chciała mieć co jeść na dzień następny, codziennie więc można ją było widzieć, jak z dzieckiem na ręku, zstępowała ostrożnie po stromych ścieżkach, starannie wymijając wszystkie nierówności, skacząc po skałach i kamieniach — zrzęczna, jak kozica, a dumna, jak królowa...

(Dok. nast.) Tłum. z hiszp. P.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Ruch ludności m. Lwowa.** w czasie od 14 do 20 lutego b. r. Urodziło się żywo: 22 płci męskiej, 32 płci żeńskiej — razem 54, nadto 5 niezwywo urodzonych. Zmarło: 45 płci męskiej, 38 żeńskiej — razem 83 osób, w tem obcych 3, a w zakładach dla chorych zmarło 29. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 7, w 1 roku 16, do 5 lat 27, od 5 do 15 lat 6, od 15 do 30 lat 8, od 30 do 50 lat 12, od 50 do 70 lat 16, nad 70 lat 14 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 6, gruźlica 18, zapalenie płuc 9, dyfterya 1, szkarlatyna 5, odra 0, udar mózgu 2, wady serca 4, złośliwe nowotwory 4, tyfus płam. 0, inne choroby zakaźne 3, choroby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum 0, dysenterya 0, zoonozy 0, gorączka pógogowa 0, tyfus brzuszny 0, inne naturalne przyczyny 31 wypadków.

Gwałtownej śmierci nie było wypadku.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 11 b. m. Prof. dr. K. Twardowski: „Krótki zarys logiki“, Cz. II. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godz. 6.—Prof. dr. M. Smoluchewski: „Fizyka kuli ziemskiej“. Część III. Meteorologia (z doświadczeń). Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza 8. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

— **Wykłady i odczyty.** Pan dr. Eug. Piasecki będzie „mówił w sobotę 12 b. m. w lokalu Czytelnicy kobiet i Związku nauczycielek, ul. Zielona 4 — „O higienie w wychowaniu kobiet w Skandynawii“. Szanowny prelegent podjął w celu studyów nad tą tak wa-

żną kwestyą, dłuższą podróż do Anglii i Skandynawii i oprze swój wykład o badania poczynione przez siebie i o wrażenia odniesione osobiście. Początek wykładu o godz. 6:30. Goście mile widziani.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** We czwartek dnia 10 marca b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stow. metalowców ul. Dominikańska l. 9, wykład p. T. Orskiego: „Metalurgia zelaza“, a o godz. pół do 9 wieczorem w sali własnej ul. Akademicka l. 16, wykład L. R. Veltzego: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach“. — W piątek, dnia 11-go marca b. r. o godzinie 8-mej wiecz. w sali własnej ul. Akademicka l. 16 wykład dr. B. Kielanowskiego: „Pierwszą pomoc w nagłych wypadkach wraz z nauką o budowie ciała ludzkiego“.

— **Z życia młodzieży.** Wiec słuchaczy lwowskiej Akademii weterynaryjnej odbył się dnia 5 i 8 marca b. r. w sali anatomicznej w sprawie uzyskania doktoratu i reorganizacji służby wojskowej dla jednorocznych ochotników weterynaryjnych. Przewodniczył p. Przybyłkiewicz, referował p. Zagaja, prezes „Bratniej pomocy sl. Akad. weter.“. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Słuchacze lwowskiej Akademii weterynaryjnej, zebrani na wiecu, 1) zważywszy, że zaprowadzenie doktoratów korzystnie wpłynie na dalszy i szybszy rozwój nauk weterynaryjnych — domagają się jak najrychlejszego wprowadzenia ich w życie; 2) zważywszy, że ustawa w dniu 14 marca 1895 r. w sprawie odbywania jednorocznej służby przez weterynarzy jest w wysokim stopniu krzywdząca, że ze względu na reformę studyów weterynaryjnych w r. 1897 przeprowadzono, a kiedy matura stała się warunkiem przyjęcia do Akademii weter., a czas nauki pomnożono z 3 na 4 lata, jest przestarzała, tem bardziej, że wydana dla uczniów szkół weterynaryjnych powinna była ulec odpowiedniej zmianie wraz z przekształceniem tychże szkół na Akademię, domagają się przedłużenia czasu rozpoczęcia jednorocznej służby przynajmniej do 26 roku życia, gdyż przed tym czasem obecnie żaden prawie słuchacz dyplomu uzyskać nie może. Równocześnie, solidaryzując się z wszystkimi żądaniami kolegów wiedeńskich podnoszą, że nieuczynienie zadość i to w jak najkrótszym czasie ich postulatowi, w drodze legalnej stawianym, skłoni ich do przedsięwzięcia ostatecznych środków; 3) wiec składa podziękowanie kolegium profesorów Akademii weter. za dotychczas w tym celu poczynione kroki, a zarazem prosi o dalsze poparcie powyższych żądań słuchaczy.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie pocztowych urzędników całej Austrii odbędzie się dnia 15 bm. w Wiedniu, w celu zajęcia stanowiska wobec niekorzystnych przepisów, zawartych w rozporządzeniu z d. 26 lutego 1902.

Program zgromadzenia: 1) Awans, 2) płaca, 3) stosunki pensyjne, 4) tytuł i kwestya uniformy, 5) nasze żądania: a) uregulowanie stosunków w drodze prawnej, b) jednakowa płaca i przyznanie dodatku na pomieszkanie c) kwestya urlopów. 6) wnioski członków. Tymczasowy wydział powstać mającego Towarzystwa pocztowych urzędników z pom. dla Galicyi uchwalił na posiedzeniu dnia 5 marca br. wysłać do Wiednia dwóch delegatów. Mające zawiązać się Towarzystwo nie posiada dotychczas środków materialnych na pokrycie kosztów delegacji, wydział zwraca się przeto do pp. kolegów z prośbą o nadsyłanie nawet najdrobniejszych kwot najpóźniej do 12 marca br. na ręce p. Emila Żdzanskiego, Lwów 1. Do tego dnia można też zgłaszać wnioski.

— **Wieczorki i zabawy.** Kółko amatorskie Towarzystwa polskiej młodzieży im. J. Kilińskiego urządza w niedzielę, dnia 13 b. m. przedstawienie amatorskie. Członkowie odegrają: „Jak liście z drzew strącone“, pastel sceniczny w jednym akcie przez J. Ładę i „Dramat jednej nocy“, poemat dramatyczny w jednym akcie Urbańskiego. Zakończy „Teodolinda“, krotoczwila w jednym akcie przez Szwajcera. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

Kasyno urzędnicze urządza w sobotę 12 b. m. „Wieczór rozmaitości“.

Raut na dochód Koła technicznego T. S. Ł. odbędzie się w dniu św. Józefa (19 b. m.) w salach Kasyna miejskiego pod protektoratem marszałka St. hr. Badeniego. Po rauce nastąpią tańce. Po zaproszeniu zgłaszać się można do komitetu w lokalu Tow. Bratniej pomocy, (Politechnika, parter) między godz. 11—1, gdzie również można nabywać bilety.

— **Tow. pań im. św. Salomei** zawiadamia, iż z powodu płytkowego koncertu Tow. muzycznego, swój poprzednio na ten dzień zapowiedziany koncert zmuszone jest odłożyć do pierwszej połowy następnego miesiąca. Osoby które sobie życzą odebrać należytość uiszczoną za bilety, raczą się zgłosić do tych pań komitetowych, od których je nabyły.

— **Mylne wiadomości.** Otrzymujemy następujący komunikat urzędowy:

„Wskutek wezwania ek. komendy 45 dywizji obrony krajowej w Przemyślu, proszę na zasadzie §. 19 ust. pras. o umieszczenie następującego nadesłanego mi sprostowania:

„Wiadomość podana w nr. 799 „Wieku nowego“ z dnia 26 lutego 1904, a następnie przez „Słowo Polskie“ nr. 99 z dnia 27 lutego 1904 w sposób bynajmniej nie uchybiający wątpliwości zdementowana, jakoby majora-audytora Jana Serbeńskiego, kierownika ek. sądu obrony krajowej w Przemyślu uwięziono i odeskortowano do Wiednia, nie jest prawdziwa, — tenże bowiem pozostaje nadal na swoim stanowisku

służbowem, dalej nie jest prawdą, jakoby tenże popełnił jakiegokolwiek nadużycia przy ostatnim asenterunku, gdyż jako major-audytor ze sprawami asenterunkowymi zgola nie ma do czynienia, a nadto do posiadzenia go o podobne czyny nigdy nie było najmniejszej podstawy. Lwów, dnia 8 marca 1904. Ek. prokurator państwa Barth“.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We czwartek 10 bm. po raz drugi i ostatni „Hugonci“, opera w 4 aktach Mayerbeera. Ostatni występ gościnnie Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych.

W piątek 11 b m. po raz piąty: „Eros i Psyche“, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

Teatr ludowy:

W sobotę 12 bm. o g. 3 po południu przedstawienie dla uczniów po cenach niższych „Karpaccy Górale“ Korzeniowskiego.

W sobotę o godz. 7½ wieczorem przedstawienie ku uczczeniu 35-letniej działalności komedyjopisarza Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem“, komedia w 6 odsłonach tegoż autora.

W niedzielę 13 bm. o g. 3 po południu „Przed ślubem“, komedia Kazimierza Zalewskiego w 6 odsłonach.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem: „Twardowski na Krzemionkach“, czarodziejsko-fantastyczna krotoczwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach przez J. N. Kamińskiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

We czwartek 10 bm.: Koncert jednego z najznakomitszych naszych pianistów, niezrównanego wykonawcy utworów Chopina, p. Aleksandra Michałowskiego.

W piątek 11 bm. i w niedzielę 13 bm. koncerty Towarzystwa muzycznego.

W poniedziałek 14 bm. koncert pianisty Ernesta Dohrnianiego.

— **Skarb narodowy.** Otrzymałmy sprawozdanie tej instytucji za rok 1903. Na wstępie znajdujemy memoriał komisji nadzorczej, zawierający rys historyczny instytucji. Ostateczną organizację otrzymała ona w r. 1891 na wiecu w Zurychu, wówczas to przystąpiono do ułożenia statutu, po dziś dzień obowiązującego. Statut ten w § 22 stanowi: „Użytkownik z funduszu Skarbu Narodowego może jedynie organizacją polityczną, usabiającą w sobie ruch narodowy i kierującą nim de facto, to jest zajmującą w życiu politycznym narodu stanowisko podobne do organizacji Komitetu Centralnego w r. 1862. Po stwierdzeniu jej kwalifikacji ze strony Komisji Nadzorczej, będzie miała prawo podnosić 2/3 procentów rocznych i rozporządzać nimi bez kontroli“. Na podstawie tego paragrafu, gdy fundusze Skarbu doszły przepisanej minimum 100.000 fr., tj. w r. 1895 przysznano rozporządzenie procenty Lidze Narodowej. Oprócz niej ukł się szereg innych, jeśli nie ma się liczyć osób prywatnych, które wykazały zupełną nieznanomość statutu. Skarb Narodowy wzrastał w dalszym ciągu przy poparciu sfer, pod wpływem Ligi zostających. Co roku procenty wypłacano Lidze. Dopiero w r. 1899 jeden z członków Komisji dr. Gierszyński wystąpił przeciwko działalności Ligi, przeciwstawiając jej roboty socjalistów. Wobec tego jednak, że właśnie w tym roku Liga założyła organizację ludową w Królestwie, opozycja umilkła. Agitacja przeciw Lidze, prowadzona w kraju, znalazła swój oddźwięk w Komisji Nadzorczej Skarbu, rzecznikami jej stali się pp. dr. Gierszyński, który podpadł pod wpływ socjalistów i dr. Lewakowski sympatyzujący z ludowcami galicyjskimi. Pomimo to wobec wyraźnego brzmienia ustawy pp. Gierszyński i Lewakowski przez 3 lata następane głosowali wraz z innymi za przyznawaniem odsetek Lidze. W sierpniu r. zeszłego Komisya Nadzorcza jednogłośnie (a więc wraz z pp. Gierszyńskim i Lewakowskim) uznała za konieczne wycofanie funduszu Skarbu z depozytu w Muzeum Rapperswylskim i nieogłaszanie publiczne, gdzie te fundusze zostaną ulokowane. Gdy przyszło jednak do kwestyi przyznania odsetek, przeciw udzieleniu ich Lidze po raz pierwszy głosował pp. Gierszyński i Lewakowski. Jednocześnie ugodowcy z petersburskiego „Kraju“, socjaliści i ludowcy wystąpili ze wspólną akcją w pismach krajowych przeciw Lidze i Skarbowi Narodowemu, w której wzięli udział i wyż wymienieni członkowie Komisji Nadzorczej. Dr. Gierszyński posunął się tak daleko w „Kuryerze Lwowskim“ w zarzutach przeciwko Skarbowi i zamieścił tyle fałszów, że Komisya Nadzorcza postanowiła udzielić dr. Gierszyńskiemu, jako człowiekowi, działającemu na szkodę instytucji, dymisji. Jednocześnie ustąpił dobrowolnie dr. Lewakowski. Na ich miejsce Komisya kooptowała dwóch nowych członków, tak że skład jej obecny stanowią Z. Milkowski (T. T. Jeż) w Zurychu (prezes), E. Korytko w Paryżu (wiceprezes), dr. Ernest Adam we Lwowie, dr. J. Gałęzowski i W. Gasztott w Paryżu, dr. Z. Laskowski w Genewie i poseł dr. Leonard Tarawski w Przemyślu.

Do kasy głównej Skarbu wpłynęło w ciągu roku 1903 ze składek 11.605 franków 58 cent. (w tej liczbie z Ameryki 8135 fr.), z procentów 10.488 fr. 10 c. z zysku ze zmiany pieniędzy i wylosowania walorów 159 fr. 95 c., czyli razem 22.253 fr. i 63 centimów. Wydatki administracyjne w ciągu roku wyniosły 735 fr. 80 c., Lidze Narodowej wypłacono 6195 franków. Fundusz Skarbu Narodowego wynosi obecnie 268.514 franków 89 cent., czyli wzrósł o 15.322 fr. i 83 cent.

— **Dr. Jan Łukasiewicz**, dzisiejszy prelegent w Związku naukowo-literackim jest wychowancem uniwersytetu lwowskiego, a w filozofii, której zamilowaniem się oddaje, uczniem prof. Twardowskiego.

W dziejach wszechniicy lwowskiej nazwisko dra Łukasiewicza chlubnie się zapisalo, w nim bowiem uniwersytet promował r. 1902 (drugiego zdaje się

z rządu, odkąd istnieje) doktora „sub auspiciis imperatoris”. Dr. Łukasiewicz ogłasza obecnie w warszawskim „Przeglądzie filozoficznym” obszerną rozprawę o metodzie badań indukcyjnych. Dzisiejszy jego odczyt w Związku o Platonie i Kancie będzie naukowym uzupełnieniem seryi popularnych odczytów o Kancie, wygłaszanych w Powszechnych wykładach uniwersyteckich.

Występy publiczne tego znaczenia nowych sił naukowych są ehlubą dla uniwersytetu i dla miasta rodzinnego.

— **Pod adresem poczty.** Korespondent z Tarnowa pisze: „Od pewnego czasu wielu tutejszym odbiorcom „Słowa Polskiego” gina numery bądźto ranne bądź popołudniowe. Jednemu z odbiorców w ciągu dziesięciu dni zginęły aż cztery numery. Ponieważ Administracja pisma jaknajskrupulatniej pismo wysyła, wina spada na tutejszą pocztę, względnie jej funkcjonaryzów. Interpelowani listonosze, odpowiadają, że „gdzieś pewnie zginęło”, „a może pp. urzędnicy zawlekli”, interpelowani zaś urzędnicy odpowiadają, że to „wina listonoszów”. Ciekawym jest fakt, że numery gina, gdy np. pewna serya listonoszy obsługuje publiczność. Spodziewamy się, że ek. dyrekcya poczty usunie te „nieformalności”, które jakoś za często się powtarzają i to nie tylko z gazetami. Inne drastyczne fakty zostawiam na później”. Umieszczamy ten list z konieczności, nie możemy bowiem przed każdym z poszkodowanych czytelników usprawiedliwiać się z osobna, prosimy zarazem wszystkich, którzy numerów „Słowa Polskiego” nie utrzymują, aby reklamowali przedewszystkiem na poczcie. W naszej ekspedycji pomyłki są niemożliwe”.

— **Zakończenie budżetowych obrad komisyjnych.** Komisya budżetowa miejska odbyła wczoraj ostatnie swe posiedzenie.

Przedewszystkiem przedstawił dr. Lisiewicz budżet fundacyi im. Bilińskich, który po krótkiej dyskusyi przyjęto zgodnie z preliminarzem.

W dalszym ciągu referował dr. Rutowski sprawę ulg podatkowych dla przemysłowców. Ponieważ na rok bieżący ustanowiona została wyższa stopa podatku gminnego czynszowego, przeto na posiedzeniu dnia 7 b. m. p. Neuman uczynił był wniosek, ażeby tym przemysłowcom, którym wypada płacić najwyższy stopień podatku i którzy dotychczas z ulg w tym podatku korzystali, przysnać te ulgi także na przyszłość. Kwestya ta jest bardzo ważną, ze względu na wynik finansowy budżetu, dlatego zaraz wczoraj rozpatrywał ją magistrat, następnie sekcyja finansowa, a zaraz potem także komisya budżetowa. W tym przedmiocie uchwalono: 1) tym przemysłowcom, którzy dotąd z ulg korzystali, a którym wymierzony będzie podatek gminny czynszowy wedle najwyższej stopy 15 proc. od czynszu, na rok 1904, jako na czas przejściowy, może sekcyja II. na ich prośbę zniżyć stopę podatku z 15 na 10 proc.; 2) na przyszłość upoważniona jest sekcyja II., tak jak to było dotychczas, w wypadkach na uwzględnienie zasługujących, zniżyć stopę podatku z 15 na 10 proc. dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych, płacących czynsz najmu w klasie najwyższej, t. j. wyżej 6.000 kor. rocznie. Od ulg tych wykluczone są zakłady kredytowe, cukiernie, hotele, restauracye, wyszynki i kawiarnie.

Następnie uchwalono rezolucyę: 1) (p. Rawskiego) z wezwaniem do magistratu, aby opracował projekt finansowy miasta, tudzież plan robót publicznych na okres 10-letni; 2) (p. Sliwińskiego) aby jeszcze w tym roku dokonano zdjecia planu miasta.

W ten sposób wyczerpano po 28 posiedzeniach komisyi i dwóch konferencyach subkomisyi nożyczkowej cały przedmiot w ciągu trzech miesięcy i obrady zakończone.

Teraz zabrał głos przewodniczący komisyi dr. Marjański, a podniósłszy trudności, z jakimi w roku bieżącym miała komisya do czynienia, wyraził wszystkim członkom podziękowanie za udział w obradach, następnie zaś zwrócił się z wyrazami szczególniejszego uznania do referenta generalnego dr. Rutowskiego, który zestawieniu budżetu szczególnie wiele poświęcił pracy i trudu.

Ostatni przemówił prezydent miasta dr. Małachowski, podnosząc energicznie kierownictwo obradami przez przewodniczącego p. Marjańskiego i wyrażając mu za to podziękowanie, co obecni przyjęli gorącymi oklaskami.

— **Kradzież w wagonie.** Handlarzowi nierogacizny, p. Jozefowi Peckowiczowi, skradziono podczas drzemki w drodze ze Lwowa do Chodorowa 800 kor. w banknotach i weksel na 2000 koron. Poszkodowany nie wie nawet czy podczas snu jego wchodził kto do przedziału.

— **Umysłowo chora.** Do biura inspekcyjnego w policyi zgłosiła się wczoraj jakaś kobieta z niezrozumiałemi pretensjami. Ponieważ sdradzała chorobę umysłową oddano ją w opiekę komisaryatowi dzielnicy drugiej. Jeśli podania jej wierzyć można, nazywał się ma Anna Mastalska i pochodzi ze Szezawicy.

— **Jedwabny niebieski szal** znaleziono wczoraj w ulicy Trzeciego Maja.

— **Kielich srebrny** starej roboty chciał jakiś zemienszek sprzedać u słotnika Dawida Klafena, zapytywany jednak skąd go posiada, uciekł. Kubek można oglądać w policyi.

Kronika policyjna. Służąca Marya Sebelang zbiegła ze służby od p. Maryi Korzeniewskiej, skradła garnek z chlebem — Rozwozieli chleba z piekarni p. Kleczyńskiego, Wojciech Peter, jadąc nieostrożnie a szybko przez Rynek najechał na p. Gauryłę Zawadzka, powalił ją na ziemię i podułk niezłacznie. — W ul. Pańskiej spłoszyły

się konie, powożone przez Jana Kulczyckiego z Żomirka na widok cyklisty, uniosły wóz w ul. Piekarską, uszkodziły tam latarnię gazową i zatrzymały się dopiero na wozie jankiego włóciarza, który również uszkodził. — W ul. Mikołajka pod l. 9 skradziono z ganku poduszkę z monogramem L. S.

Znaleziono. W ul. Leona Sapiehy znaleziono pugilares, zawierający 2 kor. 64 h. — Do mieszkania p. Henryka Zippera, zamieszkałego przy ul. Karola Ludwika pod l. 25 przybiła się mała suczka z naszyjnikiem i zeszlóroczną marką nr. 278. — Na pl. Gołuchowskiego znaleziono pugilares, zawierający 52 hal.

Zgubiono. P. Józefa Szuraga zgubiła w drodze z pl. Krakowskiego na Podzamcze srebrny zegarek, kryty z monogramem, z którego tylko litera S. jest dokładnie wycięta. — P. Zygmunt Baum zgubił w ul. Karola Ludwika trzy banknoty po 10 koron. — P. Wanda Jędrzejowska zgubiła w drodze z ul. Św. Marka do ul. Żółkiewskiej złoty zegarek damski z monogramem M. J. — W ul. Łyczakowskiej zgubił synek p. J. R. damską koszulę nową.

□ **Kroniozka krakowska.** Repertuar teatru zmieniony. Sobota 12 b. m.: „Anastazyja”, obraz sceniczny w trzech aktach z powieści Elizy Orzeszkowej, przerobił na scenę Adolf Walewski. Niedziela, 13 b. m.: popołudniu „Burza”, baśń fantastyczna w sześciu obrazach Szekspira; wieczór „Anastazyja”, jak wyżej.

Sprawa amerykańskiego konsulatu w Krakowie była przedmiotem obrad na ostatnim posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej. Uchwalono wnioski o poczynienie przez Izbę odpowiednich kroków do utworzenia w Krakowie lub Oświęcimiu konsulatu Stanów Zjednoczonych. Głównym zadaniem konsulatu powinno być ułatwienie naszym wychodźcom formalności paszportowych, interwencya w sprawach spadkowych, ułatwienie przyjęcia do Ameryki w razie przyjazdu. Wniosek poparł członek Izby p. Judkiewicz, a szef biura dr. Benia, również w celu poparcia wniosku, przytoczył daty, odnoszące się do wzrostu emigracyi w ostatnich trzech latach. I tak w r. 1901 wyszło z kraju do Ameryki 38.570 wychodźców, w roku 1901/2 wyszło 52.810, w r. 1902/3 wyszło 66.101. Gdy się do tego doda 2.135 wychodźców do Argentyny, 2000 do Brazylii i 10.260 do Kanady, to ogólna liczba w roku 1902/3 dojdzie do 80.000 wychodźców.

Stowarszenie urzędników pomocniczych kancelaryjnych na Galicyę zachodnią ukonstytuowało się wybierając p. Jana Brzoźniewskiego prezesem. Nadto wybrano wiceprezesem Józefa Grzesiaka, sekretarzem generalnym Wincentego Horodyskiego, skarbnikami: Jaromina i Wichira. Wybrano też wydział.

□ **Ostrawa Morawska.** (Telegram do Japończyków).

Piszą nam: Polacy, zamieszkałi w Ostrawie Morawskiej i w sąsiadującej z nią Ostrawie Polskiej wysłali niedawno do ambasady japońskiej w Wiedniu następujący telegram: „Polacy na kresach zachodnich wyrażają swoją sympatyę Japończykom i życzą im powodzenia w wojnie z despota pólnoocy, gwałcicielem wszelkiej swobody”.

□ **Przemysł.** (Senzacyjne kłamstwo. — Wieczór pieśni. — Przemysłnictwo nafty).

Jedno z pisemek lwowskich albo rozmyślnie przez swego korespondenta w pole wywiedzione, albo ze złej woli, podało, że Andrzeja Kaczora, rysownika przyznanego, zatrudnionego w biurze technicznem magistratu przemysłowego, aresztowano onegdaj, i że rewizya przeprowadzona u Kaczora wykryła, iż ma się do czytania z niebezpiecznym osobnikiem, który kopiował plany forteczne, miał odbitkę planu miasta, trzech mostów na Sanie itp. Stąd wniosek, że Kaczor jest szpiegiem i spółnikiem audytora Hekajły. Otóż Andrzeja Kaczora, zamieszkałego u Antoniego Chochołńskiego, aresztowano w skutek listu gończego sądu obwodowego w Jaśle jako podejrzanego o zbrodnię kradzieży Andrzeja Kaczora zgłosił w biurze meldunkowem Chochołński sam, bez nalegania p. Kowalskiego, komisarza policyi miejskiej, któremu Kaczor był zupełnie nieznanym. Kaczor nie nocował nigdy w biurze. Płacono mu 100 k. miesięcznie, za pracę posabiurową wynagradzano go osobno. Kaczor planów fortyfikacyjnych nie mógł kopiować, ponieważ takich planów w biurze technicznem magistratu nigdy nie ma i nigdy nie było. U Kaczora znaleziono tylko plan gmachu Kasy oszczędności, oddany mu służbowo do odrysowania. Podobizny trzech mostów na Sanie może każdy oglądać na kartkach z widokami Przemysła, a pian miasta z obronnością fortecy nie niema wspólnego, był swojego czasu zawarty w kalendarsach przemysłowych. Andrzej Kaczor jest osobnikiem wykolejonym, ale nie jest szpiegiem. Sztuczne fabrykowanie szpiegów nie powiodło się jeszcze w Przemysłu ani razu i tym razem zamysły szawiodły. Oczywiście, że ani na magistrat, ani na dyrektora departamentu budowlanego inż. p. Łempickiego nie spada żadna odpowiedzialność i że inż. p. Łempicki, spełniając swój urząd sumiennie i gorliwie, ani śni o rezygnacyi.

Wieczór pieśni p. Maryi Boguckiej, artystki opery warszawskiej i p. dr. Konrada Zawilowskiego, artysty opery lwowskiej wypełnił w sobotę szczelnie salę ratuszową. Sukces był wielki. Każdą część programu doborowego oklaskiwano gorąco, artystów wywoływano kilkakrotnie. P. Bogucka i p. dr. Zawilowski odpieiwali kilka utworów nadprogramowo. Perłami wieczoru były: Duet z op. „Don Juan”, „Zwiędły listek” (pani Bogucka), aria z op. „Luiza” (p. Bogucka), „Na Renie”, „Abendstern”, „Barkarola” i „Pożegnanie wojaka” (p. dr. Zawilowski). O artystach wypowiedziała już swoje zdanie fachowa krytyka. Chyba zbyt czerem

wspomnieć jak po mistrzowsku akompaniował prof. p. Neuhauser. Sobotni wieczór pieśni na długo pozostanie w pamięci słuchaczy.

Władze skarbowe wykryły uprawiane na rozległą skalę przemysłnictwo nafty przez handlarzów nafty Aszera Gittera, M. Honigfelda i F. Hirschfelda. Przychwyconych na gorącym uczynku przemysłników skasano na grzywnę w wysokości 20.000 k. Grzywnę zabezpieczono na nieruchomości majątku skasanych. Nafta przemycana była w dodatku wybuchową.

□ **Tarnopol.** (Pomoc przemysłowa.) W ubiegłą środę odbyło się pierwsze posiedzenie wybranego na zebraniu z dnia 22 lutego zarządu, świeżo założonego tutaj towarzystwa „Pomoc przemysłowa”. Podzielono się na 4 sekcye: agitacyjną, odczytową, przemysłową miejscową i dostawową.

Pierwszej polecono między innymi: urządzić zebrania kupców, wiecu kobiet z poglądowym wykładem towarzystwa krajowego i pouczeniem o markach ochronnych i cechach wytworów krajowych — jedno i drugie w związku z sekcją odczytową.

Postanowiono urządzić stałą poglądową wystawę najpotrzebniejszych artykułów odciennej potrzeby, aby pouczyć ogół o wyglądzie krajowych produktów w tym zakresie.

Wystawy większe będą urządzane w miarę możliwości jak najczęściej.

Ukonstytuowanie sekcyi poszczególnych nastąpi w poniedziałek 7 bm.

Przewodniczącym tow. „Pomoc przemysłowa” jest dr. Stanisław Mandel, wice-burmistrz, sekretarzem inż. Szal.

A.

□ **Trębowa.** (Ofiara zawodu. — Tyfus).

Dnia 3 b. m. zmarł w Trębowli, po 10 dniowej chorobie dr. Aleksander Jaatrębski, tutejszy lekarz powiatowy. W jednej z okolicznych wsi nabawił się tyfusu plamistego. Człowiek szlachetny, lekarz zdolny i sumienny, sjeznał sobie smarły w przeciągu rocznego pobytu w Trębowli licznych przyjaciół, tak pomiędzy ludem, jak i inteligencyą, tak że tłumy ludu i cała inteligencya, jak też cały tutejszy korpus oficerski, odprowadziły zwłoki jego na wieczny odpoczynek.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na jedną okoliczność. W powiecie trębowski od półtora roku szerzy się bez przerwy tyfus plamisty po rozmaitych gminach. Jest to epidemia tak zwykła w tutejszym powiecie j. n. influenza gdzieśindziej. Prawie w każdej wsi zdarza się wypadek tyfusu plamistego, a są wsie, gdzie od roku wcale nie wygasa. Mimo to ludność tych wsi chodzi codziennie całemi gromadami do sadu i innych urzędów, a władza powiatowa jest bezsilną i na to nic poradzić nie może. Byłoby więc rzeczą namiestnictwa, wydać ostrzejsze zarządzenia.

□ **Stryj.** („Rodzina”).

Tutejszy oddział „Rodziny” odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę, 13 b. m., o godz. 3 popołudniu w sali „Czytelnia kolejowej”.

¶ **Nowi biskupi w Królestwie.** Jak się dowiadują „Echa Płockie i Włocławskie”, biskupem płockim zostanie prawdopodobnie ks. Wnukowski, kanonik kapituły żytomierskiej. Mianowanie nowych biskupów ma nastąpić na konsystorzu w końcu kwietnia.

¶ **Warszawski oddział sanitarny.** „Słowo” warszawskie dowiaduje się, że ks. arcybiskup Popiel otrzymał już pozwolenie na utworzenie specjalnego oddziału sanitarnego, złożonego z sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, lekarzy i kapłanów.

¶ **Zajęcia w gimnazjum radomskim.** Piszą nam z Radomia (w Król. Polskiem): Gimnazjum męskie w Radomiu było w ostatnich dniach widownią charakterystycznego zajęcia. Jeden z szanownych pedagogów, Polak p. Aruszewski — przejęty widocznie do głębi swem powołaniem służenia „wielkiej ojczyźnie” szelży w osobie małego ucznia narodowości polską. Oburzeni uczniowie klas wyższych zebrałi się w sali aktowej i zażądali od dyrektora wydalenia z gimnazjum zbyt gorliwego sługi rządu. Przestraszony kierownik szkoły zamknął gimnazjum i nałożył na uczniów areszt domowy. Uczniowie z prowincyi zaczęli się już rozjeżdżać do domów, gdy przybył z Warszawy przedstawiciel okręgu naukowego i polecił czemprędzej wznowić wykłady w szkole. Uczniowie powrócili do klas. Ma być ustanowiony sąd i nastąpią naturalnie liczne wydalenia uczniów klas starszych”.

¶ **Hakatystyczne brednie.** „Posener Ztg.” podaje w formie „absolutnie wiarygodnych” informacyi, że w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu liczą się napewno z nowem powstaniem w Królestwie. Roboty przygotowane mają być prowadzone w Galicyi (!) Rosya zajęta na Wschodzie, pozostawia Królestwo Polskie bez dostatecznej obrony. Z tego mogłyby Niemcy skorzystać. Oczywiście, że w tych bessensownych wymysłach ujawniają się jedynie pobożne życzenia hakatystycznego organu.

Pisma berlińskie otrzymały z Krakowa wiadomość, że w Warszawie, Łodzi i innych miastach Królestwa zachodzą liczne aresztowania. W Petersburgu dowiedziano się o wielkim spisku rewolucyjnym w Królestwie (!) przez zdradę otrzymano spis wszystkich przywódców (!). Jak wiadomo, istotnie odbyły się liczne aresztowania w Łodzi, w sferach żydowskich i w sprawach z powstaniem nie mających nic wspólnego.

○ **Tajne drukarnie w Rosyi.** Krakowski „Przedświt” donosi, że „w ciągu dwóch i pół ostatnich miesięcy żandarmom udało się odkryć aż dziewięć taj-

nych drukarni rosyjskich. Mianowicie w Elizabetgradzie wzięto (przy przewożeniu na inne miejsce) drukarnię miejscowego komitetu S. D. robotniczej partii Rosyi, przyczem aresztowano 2 osoby; w Baku (na Kaukazie) wzięto dnia 20 listopada drukarnię miejscowego komitetu tejże partii wraz z trzema pracującymi w niej osobami, a d. 11 stycznia, drugą drukarnią tego samego komitetu z jednym zecerem; w Nikolajewie wpadła w połowie listopada drukarnia socjalno-demokratyczna, przyczem aresztowano 3 osoby; w Jarosławiu odkryto drukarnię „Północnego komitetu” S. D. R. p. Rosyi i aresztowano 4 osoby; w Tomsku (na Syberji) wzięto w połowie grudnia socjalno-demokratyczną drukarnię z 2 osobami; w pierwszych dniach stycznia br. wpała się tajna drukarnia w Taganrogu z czterema osobami. W Sewastopolu i w Tyflisie wzięto dwie drukarnie socjalistów-rewolucjonistów. Ze wszystkich tych drukarni tylko jarosławska istniała przeszło pół roku, reszta pracowała po kilka miesięcy saledwie.”

Zmarli.

W Stryju: Z Laskowskich Zofia Wasylewska, wdowa po profesorze gimnazjalnym, lat 35.

Wysoka o. k. Rada szkolna krajowa zamianowała p. Witolda Kurkowskiego nauczycielem języka francuskiego przy o. k. gimnazjum w Stryju.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy”, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

LITERATURA i SZTUKA.

○ **Z Filharmonii.** P. Ernest Dohnani, który w poniedziałek koncertować będzie w sali Filharmonii, należy do najwybitniejszych pianistów węgierskich i zyskał sobie za granicą sławę znakomitego mistrza gry fortepianowej. Koncerty jego, których co roku daje kilka w Budapeszcie w sali „Royal”, cieszą się zawsze wielkim powodzeniem. Przed dwoma tygodniami koncertował p. Dohnani w Wiedniu w sali Bösendorfera, a krytyka wiedeńska o koncertach tych wyraziła się jak największymi pochwałami, podnosi jego wspaniałą temperament, wypukłość i szlachetność tonu.

○ **„Przed ślubem”,** komedję Kazimierza Zaleskiego, wznawia lwowski Teatr ludowy w sobotę, d. 12 b. m. Sztuka ta we Lwowie ma swoją tradycję i jest jedną z lepszych polskich komedji. Przedstawienie to odbędzie się ku uczczeniu 35-letniej działalności komedyjopisarskiej Zaleskiego. Słowo wstępne wygłosi p. Henryk Cepnik.

○ **„Książki”,** miesięcznika poświęconego krytyce i biografii polskiej, a wychodzącego w Warszawie pod redakcją Adama Mahrburga (księgarnia E. Wendego), wyszedł zeszyt lutowy. Znajdujemy w nim na czele artykuł ks. Charszewskiego p. t. „Piśmiennictwo religijne katolickie (1901—1903)”, kilkadziesiąt sprawozdań i krytyk z najświeższych książek, oraz dokładną bibliografię za styczeń. Każdy, kto liczy się z ruchem wydawniczym, musi się uciec do „Książki”, jako informatora i poradnika.

WOJNA.

(n) Pod koniec zeszłego i z początkiem bieżącego tygodnia prasa austriacka i węgierska, a za nią pewna część prasy amerykańskiej puściły w obieg pogłoski — swojego rodzaju próbny balon — naprzód o możliwej, potem o prawdopodobnej interwencji pokojowej króla Edwarda.

Kiedy „Neue Freie Presse” pierwsza tę kwestję poruszyła, tokijski korespondent londyńskiego „Standarda” doniósł, że w politycznych kołach japońskich nikt w możliwość interwencji nie wierzy. Świeżo do tej samej sprawy wrócił peszteński „Lloyd”, mający ściśle stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych Austro-Węgier — i wychodząc z przypuszczenia, iż Rosyanie wycofują się z Portu Artura, pisze, że taka decyzja byłaby imponującą w swej doniosłości, dowodem, iż Rosya umie panować nad sobą, bo tylko bardzo silni mogą sobie pozwolić stać się słabymi...”

Pośrednikiem między królem Edwardem i carem Mikołajem był podobno hr. Benckendorff, ambasador rosyjski w Londynie. Wiadomo, że wyjechał był do Petersburga, rzekomo w celu pożegnania syna, który wyruszał na daleki Wschód. Ambasador miał złożyć carowi własnoręczne pismo króla Edwarda, zawierające podobno bardzo serdeczne wyrazy ubolewania z powodu wybuchu wojny. Wracając do Anglii, miał hr. Benckendorff wręczyć królowi również własnoręczny list cara, w którym przy podziękowaniu za osobiste sympatyje dostojnego wuja, odwołano się do „najszlachetniejszych uczuć” królewskich i przypomniano, jak to Rosya podczas wojny boerskiej stała na uboczu od wszystkich dyplomatycznych intryg. Czy obaj monarchowie wymienili taką właśnie korespondencję, trudno wiedzieć; ale — jak słusznie pisze dobrze poinformowany korespondent „Standarda” — niepodobna wątpić, że

car Mikołaj jest tą wojną bardzo przygnębiony.

a każdy dzień przekonuje go, że wypadki wojenne rozwijają się w okolicznościach dla Rosyi najmniej korzystnych. Car jest dumny i milczący, lecz

ludzie z jego temperamentem pierwsi zazwyczaj uznają swój błąd i, ażeby go naprawić, gotowi są w potrzebie poświęcić swoją miłość własną i dumę.

„Pester Lloyd” sądzi, że ewakuacja Portu Artura, pod warunkiem honorowego wyjścia rosyjskiej floty, wytworzyłaby sytuację, która sama w sobie sprowadziłaby z konieczności pokojową interwencję mocarstw — tj. oczywiście tylko Anglii, bo jedna tylko Anglia mogłaby nakłonić Japończyków do przyjęcia warunków, dla Rosyi nie nazbyt upokarzających. Organ peszteński sądzi, że warunki mogłyby być ułożone na podstawie żądań przedwojennych Japonii — tj. ewakuacji Mandżuryi i nietykalności obszarów państwa chińskiego. Dziwna rzecz, iż niema wzmianki o Korei!

Otóż, omawiając cały ten próbny balon, dziennik nowojorski „The Sun” wyraża zupełną niewiarę w szczerłość jakichkolwiek dzisiaj dyplomatycznych zabiegów Rosyi i przypuszcza, że... „Rosya wolałaby niewątpliwie znaleźć

w wojnie europejskiej wyjście z dzisiejszego położenia,

przedewszystkiem sposób uniknięcia ostatniego, może niepowetowanego upokorzenia („abjekt, perhaps irretrievable humiliation”) w kłóscie lądowej zadanej przez Japończyków”. Rosya mogłaby wtedy chcieć zaatakować Anglię w Indyach, gdzie są pewne warunki po temu, ale ryzyko wojny europejskiej byłoby tylko po stronie Francji, lub Francji i Niemiec, bo te tylko mocarstwa mają do stracenia floty i kolonie — gdy morska potęga Rosyi już jest stracona.

W dalszych wynurzeniach byłego ministra francuskiej marynarki, p. Lanessana, przed reprezentantem paryskiego „Figara” znajdujemy

nieślychanie ważną i pierwszą wiadomość o pewnym zastrzeżeniu, zawartem w francusko-rosyjskim sojuszu. Lanessan, odpowiadając na zapytanie, czy Francya nie byłaby zmuszona wnieść się do wojennego zatargu, gdyby Chiny poszły za przykładem Korei, powiedział: „Francya niepotrzebuje zajmować się tą kwestją. Los Korei zostanie rozstrzygnięty dopiero po wojnie, a Chiny pozostaną spokojne — bo i cóżby mogły uczynić? Nie mają ani armii, ani uzbrojenia, ani pieniędzy. Rosya nie mogłaby przyjąć pomocy Francji w tym zatargu, w który się zaplątała pomimo konwencji, podpisanych w tajemnicy przez nią i przez nas — te zaś konwencje przypuszczały w literalnym znaczeniu („en toutes lettres”) niezależność i całość Mandżuryi”.

Po tak ważnem oświadczeniu dodał były minister: „Rosya, nasza sojuszniczka, widzi się zmuszoną przez brutalną napaść Japończyków do pominięcia tych konwencji. Stawia dziś swoje armie w Mandżuryi i pozostanie tam, jeżeli, jak ufam, losy orężne na to pozwolą”.

Londyński korespondent paryskiego „Matin”, doniósł onegdaj, że rozmawiał z osobistością najwyższej dystynkcji towarzyskiej w Anglii i otrzymał dosłowną treść oświadczenia się króla Edwarda wobec wojny. Król miał tymi dniami powiedzieć, co następuje: „Jestem bardzo zmartwiony tą wojną, uważam ją za najopłakawszy wypadek”.

Z drugiej strony, uznaje, że dobre nasze porozumienie się z Francją nie było nigdy tak korzystne dla ogólnej sytuacji, jak dziś — i że będzie pod tym względem coraz korzystniejsze nie tylko w interesach Anglii i Francji lecz w bezporównania donioślejszych interesach powszechnego pokoju. Gdyby, pomimo wszystkich zabiegów pokojowych, miały powstać komplikacje, to właśnie wtedy Anglia i Francya oddadzą największe usługi. Ufam, że prasa całego świata, zarówno angielska, jak innych krajów, przyczyni się do zmniejszenia trudności raczej, niż do ich zaostrzenia”.

Nie mamy powodu wątpić o autentyczności takich zdań króla Edwarda. Wiemy, że w jego myśl, poza pobudkami osobistej, czy rodzinnej natury, miejsce naczelne zajmuje najwyraźniejsza tendencja dzisiejszej dyplomacji angielskiej — antyniemiecka w Europie i na morzach. Ale i to pewna, że cała poważna prasa angielska idzie ręką w rękę z całą (z jednym tylko wyjątkiem) prasą amerykańską i nie myślić bynajmniej o zaostrzeniu istniejących trudności, o wywoływaniu powszechnej wojny europejskiej — pragnie i życzy bardzo otwarcie i szczerze zwycięstwa słusznej, cywilizacyjnej idei japońskiej nad niesłuszną i humanitarnie wsteczną ideą rosyjską.

„Times” dowiaduje się z głębi Rosyi, że admirał uwiadomił telegraficznie gubernatora prowincji nadamurskiej o niepodobieństwie, z powodu braku statków, wysyłania ludności japońskiej z Władywostoku i Portu Artura do Japonii. Namiestnik rozkazuje przeto, ażeby wszystkich Japończyków, którym zabroniono pobytu w obwodach zostających pod prawem wojennem, odstawiono natychmiast w głąb Syberji, mianowicie do Irkucka, z zakazem podróży wania stamtąd w kierunku wschodnim.

Z Moskwy donoszą, że wzrasta liczba i odwaga

zbojeckich band Chunchuzów.

w Mandżuryi, których ruchami mają kierować — japońscy oficerowie!

Agencya Reutera telegrafuje z Seulu, że wojska rosyjskie w okolicy Andżu, dopuszczają się strasznych bezpraw, znęcają się nad kobietami i okra-

dają krajową ludność. Przed tygodniem, oddział korejskich żołnierzy blisko Andżu, rzucił się na patrol rosyjski i położył trupem 30 kozaków. Koło miejscowości Kang-ge doszło do większej potyczki, w rezultacie której

Korejczycy odparli Rosyan poza rzekę Yaln

Reuter donosi z Moskwy (6-go bm.), że carskim ukazem linia kolei żelaznej z Samary do Zlatoustu, jako też cała syberyjska, stawione zostały pod prawo wojenne.

Powodem ukazu miał być wypadek, jaki się zdarzył blisko stacyi Syzrań. Żandarmi zaaresztowali tam

trzech Japończyków, przebranych za... zakonnice!

Odważni awanturnicy próbowali wysadzić w powietrze olbrzymi most tamtejszy nad Wołgą i już byli założyli miny pod mostem, ale woda wezbrała, prąd uniósł naboje... które wybuchnęły dalej na rzece. Zaaresztowane „zakonnice” milczą uparcie (zapewne po tem domyślano się płci winowajców), władze podejrzewają, że do zamachu należało więcej ludzi, prawdopodobnie z kolejowej służby. Obecnie na całej linii syberyjskiej kolei ustawiono strażników przy każdym trzecim słupie telegraficznym.

Tokijski korespondent „Timesa” donosi, że silne oddziały rosyjskie wychodzą od czasu do czasu

z zatoki Possieta w kierunku południowym

zapewne do Song-zing (przy zat. Plaksina). Rosyjska eskadra władywostocka utrzymuje ich komunikację z główną kwaterą w porcie. Wiadomość, że telegrafowana nazajutrz po niedzielnej bombardacji portu przez eskadrę japońską, wymaga potwierdzenia. Tymczasem, bezpośrednio z Pning-jangu telegrafuje specjalny korespondent „Daily Mailu”, że 2000 kawalerji rosyjskiej z siedmiu działami cofnęło się przez Kusong i Sonczon aż ku Widżu, zniszczywszy za sobą całkowicie druty i słupy telegraficzne.

Z Petersburga telegrafują do nas dzisiaj, że według oficjalnej depechy wicekonsula rosyjskiego z Kolombo, na Cejlonie, 7 oficerów i 360 żołnierzy z okrętu „Warjag” przybyło tam na angielskim parowcu i 8-go bm. odjechało na statku rosyjskim do Odessy.

„Standard” dowiaduje się z Petersburga, że

kolej dokoła Bajkału

ma być stanowczo ukończoną w jesieni. Długość jej wyniesie około 200 wiorst, z tych zaś około 40 musi być w tunelach. Najdłuższy tunel będzie miał przeszło 800 metrów długości. „Standard” również donosi, że do Petersburga doszła wiadomość z Samary o przejeździe tam

50 ciu Boerów, ochotników w służbie rosyjskiej,

udających się do Mukdenu.

Adm. Togo uwiadomił rząd swój, że 29-go bm. i 6-go bm. zajął dwie wyspy z grupy wysp Elliotta — naprzeciwko wybrzeża między Dalnia i Antungiem — opuszczone przez Rosyan. Japończycy znaleźli na jednej z wysp znaczne zapasy węgla i flag sygnałowych.

Wymaga potwierdzenia wiadomość, która doszła onegdaj do Tokio o

ponownym ataku Japończyków na Port-Artura

między 5—7 bm. berlińska „Tageblatt” dowiaduje się, że w ataku wzięły udział eskadra złożona z 15 okrętów. Pewna liczba domów w Porcie uległa zniszczeniu, wewnętrzne pomosty portowe zostały zerwane, zbiły się dokoła bezwładnego „Retwizanu” i razem z nim powiększyły zaporę przed portem. Oficjalny raport jeszcze się w Tokio nie ukazał.

Telegramy „Słowa Polskiego”

Fiasco idealistów pokojowych.

Londyn. (Tel. wł.) Sekretarz międzynarodowego związku pokojowego zapytał rząd angielski, czyby Anglia nie podjęła się pojednawczego pośrednictwa pomiędzy Japonią a Rosją. Na tę propozycję angielski minister spraw zagranicznych odpowiedział, że rząd angielski się obawia, iż takie pośrednictwo nie zostałoby przyjętem.

Składki na flotę rosyjską.

Petersburg. (Tel. wł.) Komitet składek na flotę wojenną rozporządza dotychczas sumą 15 milionów rubli. W warsztatach okrętowych w Kronszta-dzie wre gorączkowa czynność celem uzbrojenia floty, która odpłynie do Azji wschodniej.

Zdobyć floty japońskiej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail” donosi z Seulu, że Japończycy zamierzają przystąpić do wydobycia z morza „Warjaga”, który zatonął w znanej bitwie morskiej pod Czemułpo. Japońska inżynierka okrętowa stwierdziła zapomocą nurków, że wydobycie „Warjaga” nie będzie zbyt wiele kosztować i że stan okrętu mimo uszkodzeń jest taki, iż najdalej za trzy miesiące „Warjaga” będzie można wcielić do wojennej floty japońskiej.

Anglia jest przezorna.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiadomość, że Angli-cy wysyłają do Azji 16 baterji ze 108 działami szybkostrzelnymi, wywołała wielkie wrażenie w kołach rosyjskich. „Nowoje Wremia” dziwi się, że rząd angielski jawnie potwierdził tę wiadomość

i przyznał, że wysyłka ta wymierzona jest przeciw Rosji, na wypadek gdyby stawała przeszkodą angielskiej ekspedycji do Tybetu.

Na terenie korejskim.

Waszyngton. (Tel. wł.) Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał telegram z Czufu, że wojska japońskie na Korei dotarły już dotychczas do miejscowości, położonych na północny wschód od Pingjangu. Wiadomość ta jest dlatego ważną, gdyż w takim razie wojska japońskie znajdują się już na tyłach awangardy rosyjskiej w Korei północnej.

Londyn. (TBK.) Dzienniki poranne donoszą z Waszyngtonu: Departament spraw zagranicznych otrzymał telegram z Czufu z doniesieniem, że japońskie wojsko przybyło do Senwangczeng i Takuszan. W ten sposób znajdują się Japończycy na tyłach pozycji rosyjskich w Mandżurii (??) i zagrażają linii kolejowej.

Seul. (TBK.) Rosyjanie obsadzili wczoraj korejską stację telegraficzną Jengczeng. Między Koreańczykami a Rosyanami, jak donoszą, odbyła się potyczka po korejskiej stronie rzeki Tumen.

Wyjazd naczelnego wodza.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak wiadomo Kuropatkin wyjeżdża w sobotę do Azji wchodniej na Morską i Syberyę. W Moskwie na jego cześć odbędą się wielkie uroczystości. Z Moskwy podróż trwać będzie na miejsce około 2 tygodni, tak, że Kuropatkin stanie w Charbinie 24 bm. Pociąg Kuropatkina składa się z 2 wagonów salonowych, jednego restauracyjnego. Razem z nim jedzie jego sztab generalny.

Z Moskwy Kuropatkin wyruszy w niedzielę wieczorem.

Kupcy moskiewscy na ręce Kuropatkina złożą znaczne sumy pieniężne na rozdzielanie nagród tym żołnierzom, którzy się w wojnie odznaczają szczególnym męstwem.

Zaprzeczenie kompromitującej pogłoski.

Petersburg. (Tel. wł.) Zona admirała Staraka, komendanta floty w Porcie Artura, zaprzecza publicznie w gazetach pogłoskom, jakoby w nocy z 8 na 9 lutego br., odbywał się u niej wielki bal, na którym byli oficerowie rosyjskiej marynarki i podczas, gdy oni się tam bawili flota japońska napadła na flotę rosyjską.

Zona admirała Aleksiejewa, otrzymała w Petersburgu list datowany 11 lutego, który także ogłoszono w gazetach. W liście tym admirał Aleksiejew zaprzecza pośrednio także pogłoskom, jakoby podczas pierwszego ataku floty japońskiej na rosyjską, odbywał się właśnie bal u admirałowej Starkowej.

Rosyjskie okręty w Suezie.

Suez. (TBK.) Rząd egipski zaprotestował energicznie przeciw przedłużaniu pobytu rosyjskiego krążownika „Dymitr Doński“. Komendant okrętu zapewnił, że naprawa krążownika jeszcze nie ukończona.

Oczekiwanie Japończyków w Niuczwangu.

Inkau. (TBK.) Rosyjanie wysłali do Niuczwangu dwa działa i 2 haubice. Konsul angielski wezwał kobiety i dzieci Anglików, aby opuściły miasto zanim ruszą lody na rzece.

W Porcie Artura.

Tokio. (TBK.) Zapewniają tu, że przy ostatnim ataku na Port Artura jeden rosyjski torpedowiec, w chwili, gdy chciał umknąć do portu, natrafił na minę i zatonął. Z trzynastu rosyjskich okrętów wojennych, ośm znajduje się w porcie zupełnie niezdolnych do walki. Granaty japońskie zniszczyły do połowy forty w Porcie Artura. Tylko 3 baterie są jeszcze zdolne do użytku i około naprawy rosyjskich okrętów pracuje 400 Chińczyków i 400 Rosyan. Rosyjska siła zbrojna w Porcie Artura ma wynosić tylko 2.000 żołnierzy.

Dziennikarze rosyjscy u cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Wydawcy gazet rosyjskich wysłali deputację złożoną z 3 członków do cara Mikołaja II. z wiernopoddańczym adresem. Że car przyjął deputację dziennikarzy, jest to w Rosji faktem niesłychanym, dotychczas bowiem po raz pierwszy zdarza się w dziejach społeczeństwa rosyjskiego, że car uznaje oficjalnie prasę, jako czynnik społeczny i polityczny. Mikołaj II. podziękował deputacji za wyrazy wiernopoddańcze i wyraził radość, że dziennikarstwo rosyjskie w obecnej ciężkiej dla narodu rosyjskiego chwili rozumie swoje zadanie dziejowe.

Szpiegostwo japońskie we Francji.

Paryż. (Ag. Hawasa.) Wczoraj krążyła tu pogłoska o aresztowaniu pewnego urzędnika ministerstwa marynarki za to, że wydał japońskiemu posłowi bardzo ważne dokumenty. Na podstawie wiarygodnych informacji donosi Agencja Hawasa, że aresztowano pisarza, zajętego w sztabie generalnym marynarki. Śledztwo stwierdziło, że nie zniknął żaden akt sztabu generalnego. Ministerstwo marynarki całej sprawie nie przypisuje widocznie żadnego znaczenia.

Pożyczka japońska.

Londyn. (Biuro Reutersa.) Japonia zapewnia, że skoro tylko stosunki na międzynarodowych targach pieniężnych ustalą się, zaciągnie w Londynie pożyczkę. Na razie jeszcze ma Japonia dostateczną ilość kapitałów w kraju.

Zwycięstwo Japończyków na lądzie?

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy „Local-Anzeiger“ donosi, że w północnej Korei, o 50 mil angielskich (około 80 kilometrów) od Pingjangu już przyszło do wielkiej bitwy lądowej, przyczem mieli Japończycy odnieść zwycięstwo. Wiadomość ta jednakże wymaga jeszcze potwierdzenia, chociażby tylko dlatego, że „Local-Anzeiger“ nie podaje daty, kiedy się ta bitwa odbyła.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Zaburzenia studenckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na uniwersytecie tutejszym przyszło dziś przedpołudniem do wielkich zaburzeń. Studenci niemieccy wyrzucili się z uniwersytetu dużą grupę studentów narodowości słowiańskich. To brutalne postąpienie studentów niemieckich jest następstwem taktyki prowokującej rektora uniwersytetu wiedeńskiego, który wczoraj wystąpił w duchu silnie antysłowiańskim.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Po otwarciu posiedzenia stwierdzono dostateczny komplet, a dopiero potem weszli Czesi gromadnie do sali, powitani przez lewicę ironicznymi okrzykami: „Heil“. Czesi odpowiedzieli okrzykami. Rozpoczęło się dosłowne czytanie interpelacji i wniosków. Między innymi odczytano interpelację posła Ryby, żądającą pociągnięcia rektora wiedeńskiego uniw. do odpowiedzialności za jego odezwę do studentów, w której obraził naród czeski.

Komisja nagany.

Wiedeń. (TBK.) Posiedzenie komisji dla udzielenia nagany posłowi Irowi nie odbyło się ponieważ p. Iro nie przybył na posiedzenie.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski po otwarciu posiedzenia przystąpił do imiennego głosowania nad dopuszczalnością wniosku Tiszy.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza ustąpienie bar. Dezyderego Banfy'ego z godności węgierskiego ochmistrza dworu.

Tryumf Tiszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ostatniej chwili nadchodzi tu wiadomość z Budapesztu, że pomiędzy hr. Tiszą a stronictwem niezawisłości i innymi stronictwami opozycyjnymi stanął kompromis.

Na mocy tego kompromisu Tisza cofa wniosek o zmianę regulaminu, nawzajem zaś opozycja daje gwarancję, że t. zw. „konieczności państwowe“, t. j. w pierwszym rządzie budżet i kontyngent rekruta, będą w krótkim czasie zatwierdzone.

Opozycja zastrzegła sobie jednakże, że układ nie obowiązuje co do ugody z Austrią. Ugoda musi być w Austrii parlamentarnie zatwierdzona, w przeciwnym razie opozycja węgierska rozpoczyna na nowo obstrukcję, przyczem hr. Tisza nie wolno zaostriżyć regulaminu.

Wiadomość ta jest podwójnie ważną dla Austrii. Po pierwsze bowiem poucza, jak sama groźba zmiany regulaminu uspakaja obstrukcję, powtóre, że stawia dra Koerbera wobec konieczności postarania się o parlamentarne zatwierdzenie ugody węgierskiej. Dr. Koerber więc będzie musiał zaspokoić Czechów, albo — ustąpić.

Kradzieże kolejowe.

Kraków. (TBK.) Na początku rozprawy trybunał ogłosił uchwałę, dopuszczającą powołanie kilku świadków. Przesłuchano ponownie starszego komisarza policyi Balickiego, który prowadził śledztwo. Do świadka wystosował obrońca Lewicki pytanie, czy sprawa kradzieży kolejowych ogranicza się tylko do osób siedzących tutaj na ławie oskarżonych, czy obejmuje większą jeszcze liczbę.

Św. Balicki oświadcza, że na jawnym posiedzeniu nie może na to odpowiedzieć. Obr. Lewicki dlaczego? Św. Balicki: mam powody swoje. Lewicki: Dla mnie wystarczy ta odpowiedź. Obrońca Goldhammer nie zadowala się tą odpowiedzią, wobec czego przewodniczący pyta, czy toczy się dalsze dochodzenie w sprawie kradzieży, będących przedmiotem obecnej rozprawy.

Św. Balicki: Absolutnie nie. Przewodn.: Czy jest w toku dalsze dochodzenie w sprawie osobnych faktów kradzieży na kolejach. Św.: Tak jest.

Przesłuchano jeszcze kilku świadków, poczem lekarz znawca dr. Schettes czytał obszerny protokół, opisujący szczegółowo wynik badań co do stanu umysłowego Moczalskiego.

Wynik konkursu dramatycznego.

W biurze czł. Wydziału kraj. dr. Wereszczyńskiego i pod jego przewodnictwem odbywały się od tygodnia posie-

dzenia sędziów zaproszonych do rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego. W skład tego sądu wchodził dr. Wereszczyński, jako przewodniczący, a jako członkowie pp. prof. dr. Estreicher, dyr. Kotarbiński, red. Krehowiecki, rektor dr. A. Malecki, prof. dr. Piłat Roman, hr. Piniński Leon, dyr. Pawlikowski Tadeusz i Romanowicz, członek Wydz. kraj.

Kwotę 2000 kor. przeznaczoną na nagrodę mogli sędziowie przyznać jednemu autorowi albo też rozdzielić ją na kilka nagród, co zwykle jest praktykowane. Z nadesłanych 96 sztuk referenci wybrali kilkanaście, jako najlepsze, i te były na posiedzeniach wspólnie odczytywane.

Po szereg posiedzeń sędziowie wczoraj dobiegli do końca mozolnej pracy. Zdawało się, że wyrok zapadnie na posiedzeniu południowym, ale zdania nie były jeszcze ustalone. Dyskusja trwała wczoraj do późnego wieczora również bez wyniku.

Dzisiaj dopiero powzięto uchwałę o g. 1. Wynik konkursu jest następujący:

Pierwszej nagrody nie przyznano żadnej z prac wyróżnionych. Rozdzielono ją na dwie równe części i przyznano dwom utworom uznany za najlepsze w równej mierze.

Pierwsza z tych prac nosi tytuł „Madej z bój“, druga — „Lilith“. Oba tym dziełom przyznano nagrody po 700 koron.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem sztuki „Madej z bój“ jest p. Karol Mattausch (kopis przysłany z Tarnobrzega), autorem zaś sztuki p. t. „Lilith“ jest lwowianin p. Juliusz Germański.

Oba te utwory pisane są wierszem, a z rodzaju swego należą do fantastycznych.

Sąd konkursowy przyznał następnie dwie mniejsze nagrody po 300 koron dwom sztukom, równomiernej wartości, postawionym przez sędziów na drugim miejscu.

Pierwszą z tych nagród otrzymała sztuka p. t. „Z pamiętek Soplicy“. Autorem jest znany autor dramatyczny, krakowianin Maciej Szukiewicz.

Drugą nagrodę 300 koron przyznano sztuce p. t. „Doktor Reutloff“. Autorką okazała się p. Michalina Szwarc.

O godz. 1½ trwa w dalszym ciągu gorąca dyskusja co do sztuk, zasługujących na zaszczytne wyróżnienie. Na pierwszym miejscu między niemi znajdują się sztuka p. t. „Bagienko“.

Proces o promienie Röntgena.

W rozprawie o promieni Röntgena staje obecnie jako oskarżony tylko dr. A. Rydygier, dr. Pawlickiego uwolniono bowiem od oskarżenia, gdy stwierdzono, że on nie brał udziału w zdjęciu zapomocą promieni a tylko na polecenie dra R. przerwał prąd już po dokonaniu zdjęcia. Rozprawa dzisiejsza, której przewodniczył r. Argasiński, rozpoczęła się od badania powoda Piotra Pelczarskiego, przeprowadzonego przez znawców-lekarzy radcę dr. Lachowicza i dr. Zawadila. Znawcy po godzinnym badaniu zażądali przed wydaniem orzeczenia historii choroby powoda podczas leczenia na klinice i w sanatorium dr. Weigla, jakoteż rozbiórki chemicznego moczu badanego, bez czego znawcy nie mogą orzec, jaki jest obecny stan zdrowia Pelczarskiego jakoteż jakie na przyszłość mogą ze stanu tego wynikać skutki.

W sprawie tej powołał senat uchwałę i pisemnie zawiadomi znawców.

Zabrał następnie głos obrońca dr. Rydygiera, dr. Godlewski i powołując się na takich znawców röntgenografii, jak dr. Holzknecht i dr. Kühnbeck, starał się udowodnić, że dr. Rydygier nie mógł przewidzieć, iż promienie wywrą jakieś złe skutki na zdrowiu Pelczarskiego. Zresztą udowodnionem zostało świadkami, że Pelczarski sam przeszkadzał zagojeniu się rany, bądź to zdrapując ją, bądź też smarując bez wiedzy lekarzy rozmaitemi maściami. Nieprawdą jest również, jakoby Pelczarski pozostawał przez 2½ godziny pod wpływem promieni R. czego nawet nie mógł sprawdzić, śpiąc podczas badania.

Zresztą adw. dr. Godlewski powołując się na świadectwo prof. dr. Łukaszewicza i dr. Silbersteina a także na nasz artykuł „O własnościach biochemicznych promieni Röntgena“ który załączono do aktów, udowodnił, że dr. Rydygierowi nie można zarzucać winy tego wypadku — który zależał tylko od idiosynkracji Pelczarskiego, tj. nietolerancji jego organizmu na przetwory chemiczne, które promienie sprowadzają. W czasie, gdy dr. Rydygier robił doświadczenia nad Pelczarskim nie znany był promieniomierz Holzknechta, więc dr. R. nie mógł go zastosować.

Zastępca powoda dr. Wein, nadmieniając jako okoliczność nową, że dr. R. poddawszy Pelczarskiego pod działanie promieni, oddalił się na dłuższy czas i trzeba go było dopiero szukać.

Po przesłuchaniu dr. Rydygiera odroczone rozprawę.

Po zamknięciu numeru.

— **Zwiastuny mobilizacji.** Z Tarnowa donoszą, że oficerowie rezerwowi, należący do 24 brygady piechoty (pułki 57 i 20) otrzymali wezwania, aby byli gotowi do częściowej mobilizacji.

NAWESZLANE.

Rubryka „NAWESZLANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. J. KRZYSZKOWSKI

Sekundaryusz szpitala i b. Asystent Uniwersytetu ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 popoł. ul. Pańska 1. 7. 2211 12

Wszelch nauk lekarskich

Dr. Edward Żuliński

ordynuje w MERANIE Willa „FORTUNA”, naprzeciw teatru. 158

Zakład dentystyczny 2068

Dr. Karola Jakubowskiego

ul. Klement. Tańskiej 1. 3. I p.; g. ord. 2—1 i 3—5.

Łaż otwarty świeżo odrestaurowany Zakład kąpieli leczniczych i sanatorium K. Bratkowskiego

ulica Skrzyńskiego (przystanek kolei elektrycznej na Łyczaków), w którym z polecenia pp. lekarzy wszystkie kąpiele mineralne, borowinowe i z kwasu węglowego się znajdują. 569

Zwraca się uwagę, że pod firmą Wiktora istnieje we Lwowie obecnie tylko jeden uniwersalny zakład techniczno-dentystyczny, plac Halicki 7. 1927

ALBOFERIN

Środek odżywiający i wzmacniający Wpływający na tworzenie się krwi. Wzmacniający nerwy. Pobudzający apetyt. Wypróbowany na klinice, przy niedokrwoności, rekonwalescencyach, słabowitych dzieciach, polecony przez wybitnych lekarzy. 165 50 Otrzymania można we wszystkich aptekach i drogueryach jako proszek 500 gr. kor. 5. Tabliczki 100 sztuk kor. 1*50 1 tabliczki czekoladowe 100 sztuk kor. 1*80. Ostatnie specjalnie dla dzieci. Proszę się zapytać lekarza

Upraszam uprzejmie Wiel. Szan. Odbiorców mej firmy, aby zechcieli wcześniej zamawiać obuwie na sezon wiosenny, gdyż później jak zwykle nastąpi liczny nawał zamówień, a tej przyczyną nie będę mógł każdemu dostarczyć na czas. 2260 2 Z głębokim szacunkiem **Jan Janczyszyn Hotel Żorża.**

twarde i płynne
Sarga glicerynowo-mydło
czyni skórę białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

Mydła glicerynowe Sarga. Najprzedniejsze mydła dla dorosłych i dzieci w najmłodszym wieku. Stosowane z najlepszym skutkiem przez znane powagi jak: Prof. dra Hebra, Schauta, Frühwald, Karol i Gustaw Breus, Schamölbauer i innych. 421 12

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

91) **WACŁAWA GAŚIOROWSKIEGO.**

Papa regimentu Dautancourt nie posiadał się z konfuzji, sam Krasiński się zmartwił — bo to wyróżnienie groziło kompromitacją — i tem pewniejszą, że Jerzmanowski, jak się dowiedziano, na przegląd pożyczzył od innych szwadronów mundurów i potrzeb i to wprost przez podoficerów swoich, którzy w komitywę weszli z zamożniejszymi szeregowcami!

W ostatniej chwili starano się eichaczem zmienić numer szwadronu i dać ordynans zaszczytny Chłapowskiemu, którego cesarz był znać osobiście jako niedawnego adjutanta — lecz do rzeczy niespodziewanie wtrącił się marszałek Duroc, co wspomnieliśmy na służby pana Pawła i ścisłości rozkazu dopilnował.

Dautancourt o mało nie płakał, poglądając na wymarsz obdartusów z Poznania — było atoli za późno nawet na jakoweś gwałtowne oporządzenie szwadronu lub bodaj zamiar jednej kompanii. — Jerzmanowski zaś ledwie, że wysłuchał napomnień westchnień majora i, nie zatroszczywszy się, co i jak będzie, gdy cesarz w pochodzie zobaczy szwoleżerów, gdy postrzeże opłakany wygład szwadronu, uchybiający godności wytwornej zawsze gwardyi — jak wieher ruszył z Poznania do Królewca.

Dr. M. SOKAL

b. długoletni lekarz zakładu wychowawczego i klasztoru SS. Niepokalanek w Jazowcu — osiadł we Lwowie ul. Grodecka 40 A. — ord. od 3—5 popołudniu.

Obecnie opuściła prasę

1) **Instrukcja dla handlu towarami w wolnym obrocie**

jako to: 2248 2

towarami korzennymi i mieszanymi, słodzonymi napojami, piwem zagranicznym, winem, wodą sodową, wodami mineralnymi, spirytusem denaturowanym, trunkami propinacyjnymi do hurtownej sprzedaży przeznaczonymi itd. itd.

2) **ADWOKAT DOMOWY z. r. Kor. 450.**

Do nabycia u autora S. WEINSTOCKA Lwów, Rzeźnicka 5.

Dział ekonomiczny.

== **Przemysł dachówkarski.** Przemysł dachówkarski należy do tych gałęzi przemysłu krajowego, które stanęły już na równym poziomie z podobnymi gałęziami przemysłu zagranicznego. Mamy w kraju kilkanaście fabryk dachówek, których wyroby co do jakości nie ustępują wcale wyrobom fabryk obcych. W ostatnich czasach szczytna przemysłowcom wyrobu dachówek z gliny i cementu zagrażała konkurencja, mogąca spowodować ważne konsekwencje. W szczególności zaczynają nasze dyrekcje kolei sprowadzać do nas dachówki t. zw. azbestowe z fabryk poza z galicyjskich.

Z jednej strony względ na ochronę rozwiniętego już w kraju przemysłu dachówkarskiego, a z drugiej strony sbytnia jeszcze świeżość systemu dachówek azbestowych, powinna powstrzymać czynniki miarodajne od nieogłędnego forsowania tej niewypróbowanej technicznej innowacji. Przemysł nasz dachówkarski zasługuje jeszcze z innego względu na uwagę i obronę. Oto rok poźniej kraj traci miliony wskutek pożarów. Ustawa budowlana zmierzająca do zaradzenia złemu, wobec trudności materialnych, a często nawet niemożności wprowadzenia jej w życie, zadaniu swemu tylko w części odpowiada.

Należałoby koniecznie dążyć do wprowadzenia niemal przymusowego używania dachówki jako materiału najodpowiedniejszego do krycia dachów. Blacha jest za droga, a prócz tego okazała się niebezpieczniejszą nawet od słomy. Inne materiały są bezwarunkowo za drogie, aby i biedny włościanin mógł ich używać. Do krycia chat włościańskich dachówka okazuje się najpraktyczniejszą. Niechęć włościan do nowatorstwa w tym kierunku została już przelamana. W kraju mamy już wiele chat włościańskich krytych dachówką. Potrzeba tylko ułatwienia w nabyciu dachówki. Pierwszą rzeczą byłoby popieranie instytucji i zakładanie dalszych fabryk dachówek — w danym razie na rachunek Rad powiatowych i gminnych o ile materiał będzie do dyspozycji. Drugą zaś byłoby oddanie włościanom dachówki na spłatę ratalną za odpowiednią poręką.

Sprawę tę powinnyby rozważyć i ująć w swoje ręce Wydziały powiatowe w porozumieniu z właścicielami fabryk dachówek, którzy znów ze swej strony we własnym interesie powinni poczynić wszelkie najdalej idące udogodnienia.

== **Komisja przemysłowa.** W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia komisji (p. Wiadomości bieżące w nrze 116) zaznaczyć musimy, że według wyjaśnień p. Romanowicza, w zbiorowej wystawie przemysłowych szkół austriackich, która ma być urządzoną za wystawie światowej w St. Louis,

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności szwadron na zmierzach trafił do głównej kwatery i zameldował się w sztabie. Tu nie pozwolono mu marudzić. Ledwie do świtu wytchnąć pozwolono, a potem w rozgony wyprawiono.

Jerzmanowskiemu w to graj było. Nie, że służba zapowiadała się nielada, nie, że na imię szefa zaszczyt spadł od samego marszałka Bérthier odbierać rozkazy a dwakroć cesarzowi się stawić, nie, iż rozstrzaskanemu się strzedz wypadało, a wśród najpotężniejszych się obracać — Jerzmanowskiemu nie nowina, za adjutantowania Durocowi nauczył się po głównej kwaterze chodzić — lecz najgorsze, iż choć uniknął szczęśliwie nagany za biedę szwadronu — to znów druga nad nim zawisła cięższa, donioslejsza.

Sztab cesarski, mimo rozesłane już nakazy do księcia Poniatowskiego, nie miał dotąd potrzebnej liczby oficerów ordynansu władających językiem kraju, ku któremu zbliżała się wielka armia — stąd gdy Jerzmanowski się stawił, spadł nań taki ogrom odpowiedzialności, — tak wielka władza, taka nadzieja w jego wojskowe talenty, że szef trzeciego szwadronu aż się uląkł. Bo nie dość wywiadów, które mu powierzono, nie dość całego rejestru wiadomości, które miał co kroku zbierać, ale nadobitek raporty pisane... i to raporty, mające ręk cesarskich dochodzić... A tu imię pan szef w piśmie nie był mocny, a raczej za mocny — bo jak ruszył kiedy piórem, to jakby palaszem rąbnął — na dwoje i koniec kwestyi.

Na szczęście imię pana Pawła kapitanem trzeciej kompanii, należącej do szwadronu był Jankowski —

w r. 1905 wezmą udział z naszego kraju jedynie państwowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem i krajowa szkoła garncarska w Kołomyi.

Co do świeżo przyznanych pożyczek z funduszu przemysłowego, to na wyroby ceramiczne przeznaczono 1.400 kor., na introligatorstwo galauteryjne 3.000 kor., na wyrób sukien grubych 5.000 kor., na tkactwo ręczne 5.000 kor., na wyrób obuwia wojskowego 9.500 kor., na listwy do ram 15.000 kor., na wyrób guzików, zapinek metalowych 25.000 kor., na wyrób farb artystycznych 30.000 kor., na fabrykę wyrobów metalowych 35.000 kor., na fabrykę szkła 35.000 kor., na fabrykę dachówek 40.000 kor. — razem 203.900 kor.

Stan krajowego funduszu przemysłowego, przedstawia się po zapadnięciu tej uchwały, jak następuje:

W dziale dochodów:

Spodziewane wpływy do końca br.	270.000 kor.
Kredyt w Banku krajowym	250.000 „
Razem	520.000 kor.

W dziale wydatków:

Ośm dawniejszych promes w obiegu, na kwotę	262.000 k.
11 pożyczek uchwalonych, jak powyżej	203.900 „
Razem	465.900 k.
Pozostała reszta do rozporządzenia	54.100 k.

== **Spirytus galicyjski w Japonii.** Przez kilka ostatnich lat wysyłali galicyjscy eksporterzy znaczną ilość spirytusu, między innymi także do Rjeki i Tryestu. Nagle ustał ten eksport zupełnie. Zaniepokojeni tem eksporterzy, badając powody zastoju, przekonali się, że handlarze spirytusu w Rjece i Tryeście wysyłali spirytus galicyjski do Japonii, gdzie używano go do preparowania t. zw. „łoutów” do armat zarówno polowych, jak i okrętowych. Z powodu wojny zaprzestali Japończycy importować nasz spirytus.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 10 marca.
Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pšenica gotowa 9— do 9*25	Pšenica nowa od — do —
Zyto gotowe od 6*75 do 7—	Zyto na termin do — do —
Owies obrotowy gotowy od 5*50 do 6—	Owies obrotowy na termin od — do —
Jęczmień pastewny 5*25 do 5*50	Jęczmień browarniany 5*50 do 6—
Rzepak 6*25 do 6*50	Lnianka — do —
Groch pastewny 6— do 6*50	Groch do gotowania 7*50 do 11—
Wyka 5*30 do 5*75	Bobik 5*75 do 6—
Hreczka 0— do 0—	Kukur. stara od 6*40 do 6*75
Kukur. nowa — do —	Kukur. stara od 6*40 do 6*75
Chmiel nowy za 56 kg. 150— do 170—	Chmiel stary za 60 k. 250 do 250—
Koniczyna czarna od 65— do 80—	Koniczyna szwedzka 60— do 80—
Tymotka 22— do 26—	

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20*10 do 20*25
Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 15*25 do 15*40
Przy ograniczonych obrotach tendencja co do kukuruzy stale wyżkowa, inne produkty trzymają się w cenie.
Co do spirytusu mimo słabszej tendencji wiedeńskiego targu, usposobienie niezmiennie.

W naszej Administracji złożyli:

- Na Tow. Szkoły Ludowej:**
A. S. P. 1 k. 20 h., Z. G. 1 k. 60 h.
Zamiast wieńca na trumnę śp. Karola Kropiowskiego, rodzina Zadurówiczów 10 kor.
Pawłowscy 2 kor.
- Dla weteranów z r. 1863:**
Tow. pożyczek i oszczędności „Wzajemna pomoc” w Jezierzanach 20 kor.
- Na budowę kościołów we wschodniej Galicyi:**
Pawłowscy 6 kor.
Dla Brata Alberta:
Pawłowscy 2 kor.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński

najpolityczniejszy oficer w komendzie Jerzmanowskiej. On tedy, przycaławszy się pod główną kwaterą, pisma stosował, a ustne relacje szefa inkaustem wyrażał. Pomimo takiego wyrażyciela, Jerzmanowski truchlał — co z tego zamętu wyniknie, ile ani mógł sprawdzić, jak kapitan raporty układał.

A truchlał teraz właśnie w drodze z Gabinetu Insterburgowi, — bo mógł się spodziewać, że nie lada komu przyjdzie usnąć zdać sprawę i tem samem bazgraninę Jankowskiego uzupełnić, a więc zgoda się zagmatwać. Nawet poniekąd imię pan Paweł miał pewność, iż tam już jakoweś plataniny postrzeżono, gdyż ostatni jego kuryer powrócił z lakonicznym rozkazem natychmiastowego stawienia się w głównej kwaterze. Jankowski dodał był od siebie wiadomość, że cesarz lada chwila opuszcza Królewec i do Insterburga jedzie — ale imię pan Paweł nie bardzo temu wierzył. Kwatera cesarska w Królewcu była tak wielką, tyle liczyła pociągów, służby, świty i dworu, że ani myśli, by dniem jednym przeniosła się do Insterburga.

Tak czy owak zresztą, Jerzmanowski niezgo dobrego z tego wezwania gwałtownego sobie nie wróżył — lecz, że służbiście był, więgo parę naprzód, ani się ważąc zwlekać.

Oddział towarzyszący Jerzmanowskiemu, szedł ślepo za przykładem szefa, jeno już całe po swojemu tłómacząc sobie pośpiech i zaciętość swego dowódcy.

C. d. n.

Dział ogłoszeń „Popieramy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Zamówienia do działu „Popieramy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

„ZDROWIE”

olejonych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfonie, opatr. marką ochronną „Zdrowie” tudzież limonadki owocowe. Dr. Mikolasch, Pletzsch, Lwowski spółka komand. „Zdrowie” we Lwowie Krzyżowa 1. 42. Tel. 544. 4824 28-1

Panowie Studenci
Precz z Ha-Ke-Ta,
kupujcie w sklepach tylko
ATRAMENT
wyrobu lwowskiej fabryki
chemicznej „TLEN”
Skład hurtowny: 7302
Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.



Brzytwy
własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.
Maszynki do strzyżenia włosów i brody.
Heble do nagniotków — poleca
Jan Lauruk
nożownik, Lwów, Halicka 1. G.

Dr. UHMY
3759
Puder na włosy
w płynie
Doskonale odtuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składki: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 2798

Jaworznicke gwarectwo węglowe

Jaworzno poczta Jaworzno.
Stacya kolei państwowej Jaworzno, Stacya kolei północnej Szeszakowa. Liczba robotników 2200. Produkcya roczna 7 1/2 milionów cent. metr.

SORTOWNIE MASZYNOWE.
Węgla grube, kostkowe, orzechowe, groszkowe i miał, dla opału domowego, Kotlarń, lokomobil i cegielń. Zastępstwa we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Galicyi.

Zastępstwo dla Krakowa: Ajenoya sprzedaży węgla jaworznickego, Kraków, ul. Pawia 5.
Zastępstwo dla Lwowa: Wyłączne zast. jaworznickego kopalin węgla kamiennego dla Galicyi wschodniej, Lwów ul. Sykstuska 10. 11038 26

Ważne dla P. T. Myśliwych. Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pouczony, ośmielam się przypomnieć P. T. Myśliwym iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacyi tejże. Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuję placąc gotówką. 7146

Bajecznie tanio nasiona fasoli i grochu. Wszystko wybierane, pewne ziarenka.
Groch cud Ameryki niski, bardzo plenny funt 60 hal.
Telefon plenny bardzo wielkie strączki funt 50 hal.
Majowy najwcześniejszy plenny 30 hal. funt
Fasola Flageolet szparagowa wiecznie zielona, delikatna, francuska na zielono i sucha doskonała funt 70 hal.
Flageolet biała szparagowa funt 60 et.
Szparagowa (Schimera) z żółto-woskowemi strączkami funt 70 hal.
Szparagowa daktylowa bardzo plenna, ziarenka brązowe funt 80 et.
Szparagowa Neger wczesna, strączki żółte, ziarno czarne funt 70 hal.
Szparagowa biała wczesna krucha, funt 60 hal.
Perłówka bardzo plenna, biała na sałatę funt 40 hal.
Ogrągła pieszni, żółta, plonna, funt 60 hal.
Flance (katpie) szparagów 3 letnich Argenteuil, Canovers, Collosli Milchweis po 2-80 K. 100 sztuk. Jednoroczne 1-60 K. 100 sztuk. **Dwór Lapszyn, Brzeżany.** 11096

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.
Jan Ilnatowicz
Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 2122 2

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 kg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).
Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomeczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 26



Plaszowska fabryka dachówek największa w kraju poleca doborową dachówkę po miernej cenie Biuro sprzedaży i zastępstwo

Bracia Mund, Lwów
Sykstuska 23. 9384

Dla cierpiących na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból zębów, ból głowy itd. znakomitym środkiem zewnętrznym klinicznie wypróbowanym jest

ICHTYOMENTHOL
(nazwa prawnie zastrzeżona)
wyrobu **APTEKARZA**

Szymona EDELMANA

w Beherodeczanach.
Liczne uznania i listy dziękczynne.

Cena flaszki 1 korona.
Cena 3 flaszek wraz z opakowaniem i dostawą franko, (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej = 3 kor. 36 hal.
Wysyła się pocztą najmniej 2 flaszki. — Dziennie dwukrotna wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. 10553
Główny skład dla Lwowa w aptece Szymona HAYA c. i k. dostawcy nadwornego

Krajowa wytwórczo handlowa Spółka Przyborów szkolnych we Lwowie, ul. Pańska 21.

Własnego wyrobu: Zeszyty, Notatki, Notasy, Preparacye, Bloki rysunkowe itd.
Wyrobu krajowego: Ołówki i rączki Majewskiego z Warszawy, Pióra Wasilewskiego z Warszawy, Koperty i listowy papier Niemojowskiego, Farby Karmańskiego, Atrament „Tlen” ze Lwowa, Kalamarze krajowe, Papier conceptowy i kancelaryjny; 9901
jakoteż wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne nianowicie: gumy, linijki, przykładnice, reisbrety i inne przybory rysunkowe, podkładki itd.
Wszystkie wyroby własne są zaopatrzone powyższą marką ochronną, albo większą, albo zmniejszoną, na co szczególnie zwracamy uwagę.

Główne i jedyne dla całej Galicyi z W. Ks. Krakowskiem zastępstwo fabryki piór Konrada Wasilewskiego w Warszawie.

Wyroby niekrajowe, których w kraju dotąd się nie wyrabia, a które oprócz krajowych wyrobów trzymać musimy, nie noszą naszej marki ochronnej.
Przestrzegamy przed naśladownictwem naszej zarejestrowanej marki ochronnej. Jedynie wyroby z marką ochronną zawierającą „Pszczółkę”, od nas pochodzą

Odnazczona modelem srebrnym na Wystawie krajowej
Pierwsza krajowa parowa Farbiarnia i pralnia chemiczna
LANGIER i Ska (dawniej Mieding),
Lwów, Jagiellońska 20
przyjmuje nieprutą i prutą garderobę damską, męską i dziecięcą, uniformy i wszelkie materye, portyery oraz pióra itp rzeczy do chemicznego czyszczenia i farbowania na kolory modne. 2088
Punktualne wykonanie do 3 dni. — Ceny najniższe.

Gotową bieliznę

meżką, damską, dla dzieci i niemowląt najtaniej, oraz kołdry trwałe i ciepłe na owej wełnie własnego wyrobu poleca

Pierwsza Galicyjska Fabryka Bielizny i Kolder Wiktora Sedlaczka

we Lwowie, pl. Kapitulny 3. 10549
Sprzedaje się też na sztuki i miarę: płótna, weby, szyfony, dymy, ręczniki, ściereki, chustki do nosa wyrobu krajowego. — Cenniki na żądanie. — Próbkę bezpłatnie.

Miód pszczylny, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysła Franciszek Ziemba z Podhajec. 10907 8
Parowa fabryka biskoptów i pierników **Stanisław Gurgul**
ces i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 966

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— We czwartek dnia 10 marca 1904. —

HUGENOCI

— wielka opera w 4 aktach G. Mayerbeera. —
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pałacu Hermauów), codziennie

od 1 marca począwszy. Wojna rosyjsko-japońska na morzu obraz bioskopu ameryk. — B. i L. Delny gwiazdy teatru „Scala” w Paryżu. — Japończycy Jamamottos w produkcyah ogniowych. 10 nowych sensacyj. 22
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wczesniej do nabycia w biurze dzienników Plohna ul. Karola Ludwika 9. 1704

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaiteści

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe sensacyjne komedye. 1442

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.
Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przetoczyła J. Klemensiewiczowa.
Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasazie Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Drukarnia SŁOWA

Stereotypia POLSKIEGO

Lwów, ul. Chorążczyzna 17-19.

Posiada: Maszyny drukarskie rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. — Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. — Wielki wybór czcionek ozdobnych, ornamentów, pism plakatowych itp.
Wykonywa: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach

Rozpacz! Na łożu boleści leży kaleka złożony chorobą 11 rok. To małżonkowie z żoną i ojciec drobnych dzieci pozostających bez żadnego utrzymania. Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serce pobożnych o łaskawe choćby najskromniejszą datki, które proszę nadsyłać do W. Pani K. Gajewskiej w Ustrobniej p. Krosno lub do Urzędu gminnego tamże. 1494



King of Jamaica

Rum

tylko we flaszkach oryginalnych jest marką najbardziej ulubioną i rozpowszechnioną, najlepszą co do jakości po najtańszych cenach.

Otrzymać można we wszystkich lepszych handlach korzennych, i drogueryach.

JAN IHNATOWICZ

poieca

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do ulepszenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 240.

Mydło Wenus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odświeżające i ulepszejące skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, l. 20,

Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 11.

APENTA

Jeden z najlepszych salinijskich środków przeczyszczających wód mineralnych GIUSEPPE LAPPONI, lekarz przyboczny Jego Świątobliwości papieża.

Na składzie we wszystkich aptekach w większych i mniejszych miastach.

Wyłączne zastępstwo: S. Ungar jun. c. k. nadw. dostawca. Główny skład we Lwowie Rudolf Weinreb c. k. nadw. dost. 2247 10

Niezbędne dla każdego do codziennego mycia

„BORASON”

miękczy wodę, gładzi i odświeża skórę, usuwa pryszczki, liszaje i piegi.

Borason 60 h., mydło borasonowe 70 h.

Do nabycia

w Laboratorium chem.-kosm. „Aesculap” Lwów, Pasaz Hausmana. 1873

Zlecenia z prowincji odwrotnie się zaliczają.

Zastępcy na prowizję

poszukuje się do produkcji fabryki chemicznej obok Wiednia. Oferty pod „W. L. 1217” przyjmuje Rudolf Mosse, Wieden 1., Seilerstätte 2. 2242 1

W nowo utworzonej 2092 10

Czytelnia Naukowej

we Lwowie ul. Klem. Tańskiej l. 1.

Warunki abonamentu są następujące:

We Lwowie:

Beletrystyka (powieści, poezje, dramaty) — Prenumerata wynosi: za 2 tomy 2 kor. miesięcznie. (Kaucya 4 korony). za 4 tomy 3 kor. (Kaucya 6 korony).

KSIAŻKI NAUKOWE

za 2 tomy 3 korony miesięcznie. (Kaucya 5 korony).

ABONAMENT MIESZANY

za 2 tomy beletrystyki i 2 tomy treści naukowej 4 kor. miesięcznie. (Kaucya 8 korony).

Czytelnia otwarta od 9—1, od 3—7.

Na Prowincyi:

BELETRYSTYKA (powieści, poezje, dramaty) — Prenumerata wynosi: za 3 tomów 5 kor. miesięcznie. (Kaucya 12 kor.)

KSIAŻKI NAUKOWE

za 4 tomy 5 kor. miesięcznie. (Kaucya 10 kor.)

ABONAMENT MIESZANY

za 4 tomy beletrystyki i 4 tomy treści naukowej 6 kor. miesięcznie. (Kaucya 16 kor.)



Herbata marki „Globus”



HERBATA

marki „GLOBUS”

nieprześcigniona w dobroci, wartości pożywej i smaku.

Proszę spróbować tę renomowaną premiowaną herbatę.

Paczki próbne po 1 Kor., 1-30 Kor. i 2 Kor.

Składy we wszystkich lepszych handlach — korzennych, delikatesów i drogueryach. — Sprzedaż tylko w paczkach oryg. z plombą.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

1 funt	Familljna bardzo dobra	zł. 1-40
	Melange de Moskau w or. opak.	2-50
	Imperial cesarska	3-50
	Okrochy z najl. herb. kwiat.	1-20

Z Brodów! Grzybki litewskie aromatycz. kg. zł. 1-20

Herbata z Brodów

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść EDWARD RÓD

DAREMNY WYSIŁEK

przekład z francuskiego ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ. — Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasazu Mikołajcha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Meble stylowe — i fantazyjne — dla urzędów salonowych i buduarowych, materace wiosenne i sprężynowe poleca 1547 5

ZAKŁAD tapicarsko-dekoracyjny **Kazimierza Toczyńskiego** Lwów, ul. Pańska 11. — Ceny umiarkowane. —

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego. Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasazu Mikołajcha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Kawa zdrowotna A. WOLNEGO z fig. żywej i żółodzi, biała i poleca przez Wydz. med. we Lwowie dla dzieci, słabych i wiotkich i w słabościach kobiecych. 582

Kawa żytnia A. WOLNEGO, z jar. żyta, biała, wie uznana dotąd za najlepszą, smaku, kolorze i zapachu, powinna znaleźć się w nas pierwszemu miejsce przed trującą a coraz droższą kawą karnistą, jak też od najzaciejszych wrogów naszych, Prusaków, spróbowaną kawą knajpowską. Już po pierwszej próbie, z pewnością innej kawy nie zechce.

Kawa zdrowotna 1 kłgr. 1-30 Kor. Kawa żytnia 1 kłgr. 56

Do nabycia we wszystkich handlach drogueryjnych i aptekach.

A. Wolny, Stanisławów-Dworzec.

Ważne dla PP. budowniczych i właśc. realności

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

Giovanni Zuliani i Syn

ul. św. Piotra 21 Lwów Telefon nr. 68

poleca i wykonuje

posadzki jednolite bez fugi „Holzt”

Systemu Schmidta jako posiadające ku temu w kraju wyłączone prawo

Posadzki te nie tracą nigdy koloru, wyglądają elegancko nie plamą się, można je woskować lub zapuszczać oliwą.

Są zawsze gładkie, bez fug i rowków, łatwe do czyszczenia, niezapalne a przytem tanie i nadzwyczaj trwałe.

Za podkład dla tych posadzek służyć może beton jak i drzewo.

Nadają się do salonów, szkół, kościołów, hal, korytarzy, sal fabrycznych itp.

Pierwszorzędnym tym fabrykant na polu posadzek jednolitych, prześcignął dzięki swym zaletom, wszystkie dotychczas znane wyroby tego rodzaju Kosztorysy i próbki na żądanie bezpłatnie. Gotowe posadzki oglądać można w budynkach mieszkalnych obok fabryki. 1561

Stanisław Masłowski

fryzjer i perukarz

poleca Szanownej Publiczności swój Zakład z komfortem i higienicznie urządzony. Pl. Hallski 3, (vis a vis WP. Marcina Müllera) przedtem ul. Wałowa 9. 1963 3

Robert KERN

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur.

Centralne biuro dla GALICYI we Lwowie, Kopernika 18

z bogato zaopatrzonemi składami w BORYSŁAWIU i w KROŚNIE wykonuje w najkrótszym czasie dostawy wszystkich wymiarów rur gazowych, wodociągowych i parowych, czarnych, poynkowanych i asfaltowanych wraz z przynależnymi łącznikami; dostarcza rury płomienne do kotłów parowych, rury wiertnicze hermetyczne rury pompowe, stalowe rury mufowe, obciążane juty, węże z rur dla gorzeli, browarów itp., maszyny dla elektrycznych urządzeń i obciążania siły, tudzież diegazy jako specjalność wyroby szwejsowane z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonym we Witkowicach zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze hermetyczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy, aż do 2000 mm. średnicy, rury Galilway'a, fasony wszystkich gatunków, recyprulenty gazowe, cysterny naitowe z dnami spajalnymi, kotły do amoniaku itp.

Wyłączne Zastępstwo we Witkowskich rurach z żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.

Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatnie i franco.

Adres na telegramy: Robert Kern, Lwów. — Telefon nr. 766.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ul. Sykstuska 25 — w Krakowie Sukiennice 20 w Przemyślu, ul. Mickiewicza 11, poleca 113

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

- Mydło benzoosowe**, przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość h. 70
- Mydło boraksowe**, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie h. 50
- Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe**, usmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk h. 0
- Mydło kreolinowe**, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszczki, liszaje, świerzby, trądziki, pieć odświeża i wydelikaca, kawałek h. 50
- Mydło siarkowe**, z wielkim powodzeniem używane do skniszania pryszczków i wągrows na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórę h. 50
- Mydło siarkowo-smołowe**, używa się na świerzby. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek h. 70
- Mydło smołowo-glicerynowe**, jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfeekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfeekcyjność i skórkę zmiękczejącą własność, znakomitą, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych h. 60
- Mydło smołowe**, usuwa wszelkie, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek h. 60
- Mydło tymolowe**, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów i usuwa łupież z głowy h. 100
- Mydło taninowe**, z gliceryną jest niezrównanym środkiem, przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry h. 70